Cena 15 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI A B C Poznań niedziela 26 listopada 1950 r. Nr 326 (2065)

Piotr Jaroszewicz wiceprzewodniczącym P. K. P. G.

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP mianował ob. gen. Piotra Jaroszewicza zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zwalniając go równocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej.

Stanowisko Polski w sprawie skargi kuomintangowców

w Radzie Bezpieczeństwa

Przemówienie dr. Suchego w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Podczas dyskusji w Komisji Politycznej Zgrom. Ogólnego ONZ nad prowokacyjną skargą przedstawiciela Kuomintangu na Związek Radziecki, zabrał głos delegat Polski dr Suchy, domagając się od Komisji całkowitego odrzucenia skargi Kuomintangu. Skarga kliki kuomintangowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu zawiera absurdalne zarzuty jakoby ZSRR zagrażał politycznej niepodległości i terytorialnej całości Chin. Dotychczasowa dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, iż skarga kliki kuomintangowskiej nie znajduje poparcia nawet wśród większości delegacji krajów bloku amerykańskiego.

Na wstępie swego przemówienia dr Suchy oświadczył, że klika kuomintangowska, odrzucona przez własny naród, usiłuje przy pomocy swych przyjaciół w ONZ wykorzystać forum tej organizacji dla odzyskania utraconej bezpowrotnie władzy nad narodem chińskim. Polska — mówił dr Suchy — uważa, że skarga Kuomintangu jest fragmentem strategii dobroczyńcy Kuomintangu rządu USA, skierowanej przeciw narodowi chińskiemu. Polska stoi na stanowisku, że historyczne wydarzenia w Chinach są dziełem narodu chińskiego. Historia ostatnich lat jedynie potwierdza słuszność tego twierdzenia. Delegat Polski przypomniał, że dla potwierdzenia tezy, iż naród chiński sam buduje swą przyszłość wystarczy zajrzeć do znanej „białej księgi" opublikowanej przez rząd USA w związku z wydarzeniami chińskimi.

W księdze tej — stwierdził dr Suchy — sam sekretarz stanu USA Acheson został zmuszony przyznać, że rewolucja chińska „jest produktem wewnętrznym sił chińskich, na które USA usiłowały wywrzeć wpływ — niestety bez powodzenia". Dokumenty „białej księgi" amerykańskiej nie tylko zadają kłam wszelkim oskarżeniom Kuomintangu pod adresem Związku Radzieckiego, ale udawadniają też, że USA przez swą interwencję zbrojną na rzecz Czang Kai-Szeka winne są udziału w wojnie przeciwko narodowi chińskiemu.

Dr Suchy podkreślił, że wspomniana księga zawiera wiele materiału dowodowego na temat przyczyn upadku reżimu Czang Kai-Szeka w Chinach i zwycięstwa sił ludowych. „Biała księga" demaskuje całkowicie faszystowski i skorumpowany charakter reżimu Czang Kai-Szeka. USA, pomagając przez wiele lat Czang Kai-Szekowi, doskonale zdawały sobie sprawę z charakteru tego reżimu. Nawet najgorętsi rzecznicy Kuomintangu w USA przyznawali, iż Czang Kai-Szek i jego klika utracili poparcie w całym narodzie chińskim.

Przechodząc do oszczerczych oskarżeń delegata Kuomintangu pod adresem chińskich Wojsk Ludowych, dr Suchy ponownie powołał się na oficjalne źródła amerykańskie, przyznające, że komuniści chińscy mają pełne poparcie mas ludowych dzięki przeprowadzanym reformom, uporczywej walce z agresją japońską oraz dzięki uczciwości.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Polski zdemaskował rolę rządu USA w wydarzeniach na terenie Chin, rząd ten ogłosił oficjalnie, że pomagał Chinom w wojnie z Japonią, a następnie w pokojowej odbudowie kraju. W istocie zaś rząd USA zajął się „pomocą" dopiero wówczas, kiedy siły ludowe poważnie zagroziły Kuomintangowi. Czang Kai-Szek po zakończeniu wojny z Japonią otrzymał od USA więcej pomocy, niż naród chiński w czasie 8 letniej wojny z Japonią. Na prowadzenie wojny domowej Czang Kai-Szek otrzymał ponad 3 miliardy dolarów. Równocześnie USA czyniły wszystko, by utrzymać Chiny w roli bazy wojennej dla celów

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wyjazd do Wiednia delegacji ZMP

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 bm. wyjechała do Wiednia na mające się odbyć w dniach od 25 do 30 bm. posiedzenie Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej 6-osobowa grupa młodzieży polskiej.

W skład grupy wchodzą: sekretarze Zarządu Głównego ZMP — Władysław Góralski i Stanisław Nowocień, redaktor naczelny czasopisma „Pokolenie" — Zdzisław Wróblewski, z-ca redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych" — Helena Jaworska, członek naczelnictwa ZHP — Wiktoria Dewitz oraz z-ca kierownika wydziału zagranicznego Zarządu Gł. ZMP — Stanisław Pieniążek.

Nowy podsekretarz stanu

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP mianował ob. inż. Jerzego Grzymka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Brutalny akt gwałtu

wobec przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie

PRAGA (PAP). Na granicy czechosłowacko-niemieckiej w miejscowości Schierding policja adenauerowska — na rozkaz władz amerykańskich — zatrzymała bezprawnie wielkiego uczonego i przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

Mimo, że prof. Joliot-Curie posiadał amerykańską wizę tranzytową, zezwalającą na powrót do Francji przez Niemcy Zachodnie, — został on zatrzymany przez policję adenauerowską i po 5-godzinnym przesłuchaniu zmuszony był wrócić do Pragi.

Prof. Joliot-Curie po powrocie do Pragi, oświadczył:

„Amerykanie dopuścili się wobec mnie takiej samej prowokacji, jakiej ofiarą nadły setki delegatów na II Światowy Kongr. Obr. Pokoju. Inicjatorami prowokacji byli zarówno w Anglii jak i na terenie Niemiec Zachodnich — Amerykanie. Różnica polega na tym, że w Sheffield działali oni za pośrednictwem Anglików, a obecnie — za pośrednictwem Niemców.

Prof. Joliot-Curie w miejscowości Schierding został zmuszony przez policję niemiecką do opuszczenia pociągu. Wielkiego uczonego umieszczono w pustym pokoju, gdzie był w ciągu 5 godzin przesłuchiwany. Policjanci niemieccy zadawali prof. Joliot-Curie bezsensowne pytania. Co 5 minut policjanci zmieniali się. Gdy po 5 godzinach prof. Joliot-Curie prosił o szklankę wody, niemieccy policjanci wezwali swego zwierzchnika amerykańskiego który wszedł do posterunku policyjnego z papierosem w zębach i z rękami w kieszeniach, wołając: „tylko za dolary!"

Wielki uczony podczas 5-godzinnego przesłuchiwania pozbawiony był wszelkiego posiłku, a nawet wody do picia.

W końcu zakomunikowano prof. Joliot-Curie, że powinien zwrócić się z prośbą do władz amerykańskich o zezwolenie na odbycie podróży przez Niemcy.

Prof. Joliot-Curie odpowiedział, że posiada wizę wydaną przez władze amerykańskie, wobec czego nie widzi potrzeby zwrócenia się ze specjalną prośbą o pozwolenie na przejazd.

Prof. Joliot-Curie zmuszony był wrócić do Pragi.

W rozmowie z korespodentem CTK przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju oświadczył „Podczas 5 godzin, spędzonych na posterunku policyjnym w Schierding, przypomniałem sobie 12-godzinne przesłuchanie w gestapo paryskim podczas okupacji hitlerowskiej. Wówczas przesłuchiwali mnie gestapowcy, a obecnie policja Trizonii — na rozkaz Amerykaów."

Masy pracujące Polski witają uchwały

II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nowymi sukcesami produkcyjnymi

WARSZAWA (PAP). Doniosłe uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przyjęły masy pracujące całego kraju nowymi sukcesami produkcyjnymi. Szczególnie wyróżnili się budowniczowie Warszawy, którzy przed terminem oddali do użytku nowe bloki mieszkaniowe. Brygada Stefana Partyki osiągnęła podczas „Wart" 516 proc. normy.

* * *

Budowniczowie Muranowa dzięki sukcesom uzyskanym podczas „Wart Pokoju" oddali do użytku całkowicie gotowe do przyjęcia rodzin robotniczych bloki mieszkalne nr 40 i 41. Bloki te miały być gotowe pierwszy w dniu 5 a drugi w dniu 25 grudnia.

Ze wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego napływają meldunki o uzyskaniu dużej nadplanowej produkcji dla uczczenia uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Szczególnie wyróżniły się robotnice zakładów przemysłu bawełnianego w Białej. „Wartv Pokoju" zaciągnięte w tej fabryce przez 636 kobiet dały dodatkową produkcję wartości dziesiątków tysięcy złotych.

* * *

Wśród licznych sukcesów robotników cukrowni szczególnie wyróżniła się załoga cukrowni w Opalenicy, która uzyskuje 133 proc. normy przy dobowym przerobie buraka.

UCZESTNICY II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

złożyli hołd pomordowanym w Oświęcimiu

KRAKÓW. Delegacje z 22 krajów, które brały udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie złożyły hołd ofiarom faszyzmu, pomordowanym w dawnym obozie śmierci w Oświęcimiu.

Delegacje złożyły wieńce u stóp wznoszonego pomnika ku czci bohaterskiej armii Związku Radzieckiego, która przyspieszyła wybawienie tysięcy więźniów od dalszej męki i prześladowań.

Niezatarte wrażenie wywarły na delegatach zbiory dokumentów zbrodni i fotografie, zebrane w Muzeum Oświęcimskim i obrazujące z jakim okrucieństwem i perfidią hitleryzm zgotował zagładę 4 milionów ludzi.

Delegaci, których niezmiernie głęboko wstrząsnął widok obozu w Brzezince, wyrazili nieugiętą wolę wzmożenia wysiłków nad utrzymaniem pokoju na świecie, by groza Oświęcimia nie zawisła nigdy więcej nad ludzkością.

Zbrodniarze hitlerowscy na wolności

BERLIN (PAP). Anglosaskie władze interwencyjne wyraziły gotowość zwolnienia większości hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, znajdujących się w więzieniu w Landsberg. Na wniosek francuskiego komisarza Trizonii François Poncet wypuszczony zostanie również na wolność skazany na dożywotnie więzienie w 1946 r. dowódca floty hitlerowskiej admirał Raeder, przebywający obecnie w więzieniu w Spandau.

Sprawa traktatu pokojowego z JAPONIĄ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: W dniu 26 października br. w Nowym Jorku radca departamentu stanu USA p. Dulles wręczył przedstawicielowi ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa J. Malikowi memorandum rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Memorandum to ma brzmienie następujące:

„Poniżej podane są punkty zawierające projekt traktatu pokojowego w brzmieniu, jakie, zdaniem rządu USA, byłoby najbardziej odpowiednie dla układu mającego zakończyć stan wojny z Japonią. Podkreśla się jednocześnie, że jest to tekst nieostateczny, próbny i że nie będzie on obowiązywał rządu Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o szczegóły lub sformułowania jakie znajdą się w ostatecznym projekcie. Należy przypuszczać, że po przestudiowaniu projektu odbędzie się cały szereg nieoficjalnych rozmów, mających na celu dalsze opracowanie projektu i wyjaśnienie punktów, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się niejasne.

Stany Zjednoczone proponują taki traktat pokojowy z Japonią który położyłby wreszcie kres stanowi wojny, przywrócił prawa suwerenne Japonii i dał Japonii możność powrotu jako równouprawnionego członka do społeczności innych narodów.

Jeśli chodzi o konkretne zagadnienia, to traktat będzie się opierał na następujących zasadach:

1) Uczestnicy.

Wszystkie narody znajdujące się w stanie wojny z Japonią które gotowe są zawrzeć pokój na proponowanych zasadach.

2) Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Przewiduje się, że Japonia będzie członkiem ONZ.

3) Terytorium.

Japonia: a) uznaje niepodległość Korei; b) wyrazi zgodę na powiernictwo ONZ nad wyspami Riu-Kiu i Bonin, z tym, że Stany Zjednoczone będą zarządzały tymi wyspami z ramienia ONZ; c) zaakceptuje przyszłe postanowienia Wielkiej Brytanii, ZSRR, Chin i Stanów Zjednoczonych dotyczące sytuacji prawnej Formozy, wysp rybackich, południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich. W wypadku, jeśli żadna decyzja nie zostanie powzięta w przeciągu jednego roku od chwili nabrania przez traktat pokoju mocy obowiązującej, to ostateczna decyzja będzie należała do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Japonia zrzeknie się specjalnych uprawnień w Chinach.

4) Bezpieczeństwo.

Traktat będzie przewidywał, że aż do chwili zagwarantowania odpowiednich środków bezpieczeństwa — takich jak powzięcie w tej sprawie skutecznej odpowiedzialności przez Organizację Narodów Zjednoczonych — będzie trwała w dalszym ciągu wspólna odpowiedzialność władz japońskich i amerykańskich, a również i innych sił zbrojnych za zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Japonii.

5) Postanowienia polityczne i handlowe.

Japonia wyrazi zgodę na przystąpienie do wielostronnych układów o narkotykach i rybołówstwie. Przedwojenne układy dwustronne mogłyby być wznowione aż do chwili zawarcia nowych układów handlowych.

6) Roszczenia.

Wszyscy uczestnicy traktatu zrzekną się roszczeń powstałych w związku z działaniami wojennymi, jakie miały miejsce do dnia 2 września 1945 r. z wyjątkiem, że: a) mocarstwa sojusznicze zatrzymają mienie japońskie znajdujące się na obszarze ich państw i że: b) Japonia zwróci mienie sojusznicze, a jeśli nie będzie mogła zwrócić tego mienia w stanie nienaruszonym, zapłaci odszkodowanie w jenach za uszkodzenie lub zużycie.

7) Sprawy sporne.

Sprawy sporne dotyczące roszczeń będą rozstrzygane przez specjalny neutralny trybunał, jaki powoła do życia przewodniczący trybunału międzynarodowego w Hadze. Inne sprawy sporne będą rozstrzygane na drodze dyplomatycznej lub przez Trybunał Międzynarodowy."

* * *

W dniu 20 listopada J. Malik wręczył p. Dullesowi na polecenie rządu radzieckiego memorandum treści następującej:

— 26 października br. p. Dulles wręczył J. Malikowi memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W związku z tym rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienia co do niektórych punktów tego memorandum:

I Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, ZSRR i szereg innych państw, które podpisały 1 stycznia 1942 r. w Waszyngtonie deklarację zjednoczonych narodów, zobowiązały się nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Książka radziecka uczy i bawi

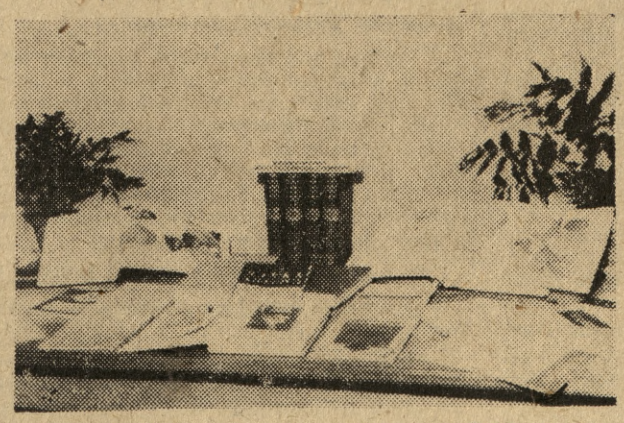

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowano w Poznaniu „Wystawę Radzieckiej Książki i Prasy".

Sprawa traktatu pokojowego z Japonią

(Dokończenie ze str. 1)

zawierać separatystycznego pokoju z państwami nieprzyjacielskimi.

W związku z tym zobowiązaniem chodziłoby o wyjaśnienie, czy istnieje ewentualność zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, którego uczestnikami byłyby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny i ZSRR, jak również każdy kraj biorący czynny udział w wojnie przeciwko Japonii — czy też dopuszczalna jest ewentualność zawarcia odrębnego traktatu pokojowego z Japonią przy udziale tylko niektórych wymienionych państw.

II Deklaracja Kairska z 1 grudnia 1943 r., podpisana przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny oraz Deklaracja Poczdamska z 26 lipca 1945 r. podpisana przez te same państwa, do których przyłączył się Związek Radziecki, rozstrzygnęły sprawę zwrotu Formozy i Wysp Rybackich Chinom. Tak samo porozumienie jałtańskie z 11 lutego 1945 r., podpisane przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i ZSRR, rozstrzygnęło sprawę zwrotu południowej części wyspy Sachalin wraz z przyległymi wyspami Związkowi Radzieckiemu i sprawę przekazania Związkowi Radzieckiemu Wysp Kurylskich. W związku z tym powstaje pytanie, jak należy rozumieć zawartą w memorandum propozycję ponownego rozstrzygania przez Stany Zjednoczone Wielką Brytanię, Chiny i ZSRR zagadnienia sytuacji prawnej Formozy, Wysp Rybackich, południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich oraz propozycji, by ostateczną decyzję powzięło Zgromadzenie Ogólne ONZ, jeżeli wspomniane państwa nie osiągną porozumienia w ciągu jednego roku.

III Ani deklaracja kairska ani deklaracja poczdamska nie przewidują, by Japonia miała stracić prawa suwerenne w stosunku do wysp Riu-Kiu i Bonin, przy czym państwa, które deklarację te podpisały, oświadczyły, że „absolutnie nie dążą do ekspansji terytorialnej".

W związku z tym powstaje pytanie na czym opiera się zawarta w memorandum propozycja oddania wysp Riu-Kiu i Bonin pod zarząd powierniczy ONZ z tym, by Stany Zjednoczone sprawowały faktyczny zwierzchnictwo nad wyspami.

IV Wiadomo powszechnie, że naród japoński interesuje się żywo sprawą, czy wojska okupacyjne pozostaną w Japonii po zawarciu traktatu pokojowego, tym bardziej, że artykuł 19 Deklaracji Poczdamskiej przewiduje, iż wojska okupacyjne będą z Japonii wycofane.

W związku z tym rząd radziecki pragnąłby wiedzieć, czy w myśl projektu traktat pokojowy z Japonią ma przewidywać określony termin wycofania wojsk okupacyjnych z Japonii, analogicznie do tego jak zostało to przewidziane w traktatach pokojowych zawartych z innymi państwami.

V Uzgodniona przez państwa należące do Komisji Dalekiego Wschodu decyzja z dnia 19 czerwca 1947 r., powzięta na wniosek Stanów Zjednoczonych, przewiduje, że Japonia nie będzie miała armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego. Tymczasem memorandum wspomina o „wspólnej odpowiedzialności władz japońskich i amerykańskich, a również i innych sił zbrojnych za zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Japonii."

Rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienia w dwóch następujących sprawach:

a) Czy „wspólna odpowiedzialność" oznacza, że projektowane jest utworzenie japońskich sił zbrojnych, czyli armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego oraz japońskiego sztabu generalnego;

b) Czy użyty w memorandum termin „wspólna odpowiedzialność" oznacza, że również po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią na terytorium jej pozostaną amerykańskie bazy wojenne zarówno morskie jak i lotnicze.

VI Memorandum nie wspomina o konieczności zapewnienia narodowi japońskiemu możliwości swobodnego rozwoju gospodarki pokojowej.

Rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienie, czy istnieje projekt włączenia do traktatu pokojowego postanowień przewidujących zniesienie wszelkich ograniczeń, jeśli chodzi o rozwój japońskiej gospodarki pokojowej i umożliwiających Japonii dostęp do zasobów surowcowych oraz postanowień, przewidujących równouprawnienie Japonii pod względem udziału w handlu światowym.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że sprawą traktatu pokojowego z Japonią szczególnie zainteresowane są Chiny które wielokrotnie padały ofiarą agresji ze strony japońskich militarystów, rząd radziecki pragnąłby się dowiedzieć, jakie są przewidziane kroki w celu wyjaśnienia punktu widzenia rządu Chińskiej Republiki Ludowej w tej sprawie.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że może zaistnieć potrzeba dalszych wyjaśnień co do innych jeszcze problemów, które mogą się wyłonić po sprecyzowaniu stanowiska innych państw wobec memorandum Stanów Zjednoczonych.

* * *

Po otrzymaniu memorandum radzieckiego p. Dulles oświadczył J. Malikowi, że rząd Stanów Zjednoczonych udzieli rządowi radzieckiemu odpowiedzi na piśmie.

Przemówienie delegata Polski

dr. Suchego w Radzie Bezpieczeństwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ewentualnej wojny ze Związkiem Radzieckiem.

Stany Zjednoczone — mówił dr Suchy — obawiały się jednak, że interwencja zbrojna w Chinach wywoła wrogą reakcję całego narodu chińskiego. Rząd USA wiedział równocześnie, że naród amerykański nie poprze wojny przeciw narodowi chińskiemu. Oto przyczyny — oświadczył delegat Polski — dla których USA nie rozpoczęły wojny z Chinami w roku 1949.

Nawiązując do oszczerczych oskarżeń przedstawiciela Kuomintangu pod adresem Związku Radzieckiego, dr Suchy wskazał, że amerykańska „biała księga", licząca tysiąc stron i zawierająca niezmiernie bogaty materiał historyczny, nie zauważyła jednak owej rzekomej interwencji radzieckiej. Równocześnie interwencja USA jest faktem bezspornym. Interwencja USA miała na celu utrzymanie się w Chinach z racji ich strategicznej wartości. Chiny miały stać się częścią „kordonu sanitarnego" wokół ZSRR. Plany te nie powiodły się — stwierdził dr Suchy — ponieważ sprzeciwił się im naród chiński.

Dr Suchy stwierdził, że Czang Kai-Szek opiera swe nadzieje odegrania się na wikłaniu Stanów Zjednoczonych w wojnę ze Związkiem Radzieckim. Czang Kai-Szek pała żądzą, zemsty na narodzie chińskim, który go odrzucił.

Na zakończenie swego przemówienia dr Suchy nakreślił, obraz osiągnięć pokojowych rządu i narodu chińskiego po wypędzeniu kliki Czang Kai-Szeka. Po raz pierwszy — mówił dr Suchy — od wielu wieków naród chiński wyzwolił się spod feudalnego ucisku, po raz pierwszy od 100 lat zrzucił z siebie jarzmo obcego imperializmu. Mimo ponurych przepowiedni prasy amerykańskiej Chińska Republika Ludowa dokonała w krótkim okresie po całkowitym wyzwoleniu kraju wielkiego dzieła odbudowy zniszczeń wojennych i wprowadzenia w życie głębokich reform socjalistycznych. Inflacja została zahamowana, transport odbudowany, produkcja przemysłowa kraju wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Chiny Ludowe — zakończył dr Suchy — odbudowują się na szerokiej bazie demokratycznej. Fakty te znane są tym kołom, które wciąż odmawiają uznania Chin Ludowych i pomagają Kuomintangowi w oszczerczej kampanii na terenie ONZ. Lecz koła te nie potrafią wpłynąć na los Chin Ludowych, gdyż minął okres, kiedy 475 milionów Chińczyków mogło być obiektem ucisku i wyzysku.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

dnia 26 listopada 1950 r.

Akademia — w Wągrowcu o godz. 10

Prelekcje TWP:
- w Rokojdach, pow. Wągrowiec o godz. 15
- w Groutowicach, pow. Wągrowiec o godz. 15
- w Poznaniu przed rozpoczęciem przedstawienia w Teatrze Młodego Widza

Wystawy — w Poznaniu:
- Muzeum Narodowe — „Stalin, Chorąży Pokoju"
- Muzeum Przyrodnicze — „Przyrodnicza książka radziecka"
- Centr. Biuro Wystaw Artyst. „Literatura radziecka w grafice polskiej"
- Coll. Maius (Fredry 10) — „Pawłow — Wielki Uczony Rosyjski"
- Biblioteka Miejska — „Wystawa książki i prasy radzieckiej
- Świetlica Poczt. Urz. Przewoz. (Palacza 3) — „Wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego" otwarta od g. 14 do 18
- w Szamotułach wystawa o osiągnięciach Związku Radzieckiego

Kiermasz książek:
- „Dom Książki" organizuje na terenie woj. poznańskiego sprzedaż kiermaszową książek i losów

Występy zespołu „Żywego Słowa" w Poznaniu w Woj. Komitecie Obrońców Pokoju

Koncerty:
- „Artos" urządza koncerty w Gorzowie i Kościanie
- w Jarocinie koncert publ. organizowany przez Zw. Boj. o Wolność i Demokrację
- w Chodzieży koncert muzyki radzieckiej org. przez TPPR
- w Poznaniu o godz. 19 koncert kameralny w sali P. W. S. M.

Montaż literacki:
- „Uśmiech przyjaźni" o godz. 19 w Młodz. Domu Kultury w Poznaniu
- w MPKE (ul. Zwierzyniecka) montaż org. przez Wydz. Kultury Prezydium MRN

Ruchomy kiosk — sprzedaży książek w tramwaju w Poznaniu, urządzony przez „Dom Książki"

Audycje:
- Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia nadaje:
- o godz. 11.30—11.45 — pieśni polskie i radzieckie
- o godz. 13.15—13.45 — muzykę polską i radziecką

Poranek — poezji rosyjskiej i radzieckiej w Teatrze Polskim o godz. 12

Filmy:
- w Poznaniu festiwal filmów radzieckich

Wielkie spotkanie inżynierów z racjonalizatorami

W dniu 29 bm., o godz. 9 w świetlicy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Poznańskiego, przy ul. Rzeczypospolitej 5, odbędzie się konferencja nauki polskiej i narady racjonalizatorskiej, na której inż. mgr. Witwiński — prezes Rady Energetycznej Państwa, wygłosi referat, w którym będą poruszane tezy: 1) rola i perspektywa energetyki; 2) problem naukowo-techniczny; 3) problem organizacyjno-społeczny nauki energetyki.

Konferencja poświęcona w/w referatowi stanie się wielkim spotkaniem inżynierów i techników woj. poznańskiego i zielonogórskiego z racjonalizatorami i przodownikami pracy

CZASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch"

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie „Domu Książki". K 2453

NARODZINY wampira

Pierwsza pani: — Czas najwyższy, że ta wódka zdrożała. Może się to pijaństwo wreszcie skończy. Wie pani, wczoraj widziałam młodego człowieka leżącego pod latarnią, zupełnie zalanego.

Druga pani: Wieczorami niebezpiecznie wychodzić. Wczoraj jakiś pijaczyna zaczepił kobietę w pobliżu dworca na Dębcu.

Trzecia pani: Pani słyszała o tym wypadku, który się wydarzył na Górczynie? Jakiś gość usiłował wieczorem pobić młodą mężatkę, ale na szczęście zaczęła krzyczeć, ludzie się zbiegli, no i na tym się skończyło.

Czwarta pani: W pobliżu cmentarza jeżyckiego jakiś rzezimieszek napadł wczoraj na kobietę, okrutnie ją pobił i uciekł w niewiadomym kierunku.

Piąta pani: Jakiś wariat, który uciekł z Kościana grasuje na terenie Poznania. Przedwczoraj zamordował kobietę w pobliżu Cytadeli.

Szósta pani: Nie pozwalam moim córkom wychodzić wieczorem na miasto, i sama też siedzę cały dzień w domu. Wampir rzuca się przede wszystkim na kobiety niewinne.

Siódma pani: Córka mojej sąsiadki mówiła, że szwagier jej znajomego widział, jak taki wampir morduje swe ofiary. Swoimi długimi na 20 cm paznokciami wbija się w gardło napadniętej i trzyma tak długo, aż nie nadejdzie milicja.

Ósma pani: Wampir wysysa krew z napadniętych kobiet i dzieci.

Dziewiąta pani: Wampir nocuje w rurach kanalizacyjnych, a na niedzielę przenosi się do Cytadeli.

Dziesiąta pani: Wampir grasuje w Ostrowie.

Dwudziesta pani: Wampir jest w Zielonej Górze.

Trzydziesta pani: Wampira widziano w Pyzdrach.

Czterdziesta pani: Wampir dusi dziewice w Dopiewie.

Panie od 50 do 200: Koniec świata: cały batalion wampirów wylądował w Gdańsku

Dopisek autora

Dłużej pisać nie mam siły,
Więc rzecz całą w tym uchwycę,
Że „wampira" urodziły
Plotkujące... wampirzyce.

MIK

Lidia Korabielnikowa u młodzieży łódzkiej

ŁÓDŹ. W dniu 24 bm. przybyła do Łodzi słynna inicjatorka systemu kompleksowego oszczędzania, pracownica moskiewskiej fabryki obuwia im. „Komuny Paryskiej" Lidia Korabielnikowa.

Korabielnikowa została serdecznie powitana przez przedstawicieli zarządu łódzkiego ZMP oraz liczne delegacje młodzieżowych brygad produkcyjnych z łódzkich zakładów pracy.

W bezpośredniej i nacechowanej niezwykłą serdecznością rozmowie z młodzieżowymi przodownikami pracy tych zakładów Korabielnikowa udzieliła wielu cennych wskazówek.

Japoński zbrodniarz wojenny zwolniony z więzienia

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, we wtorek rano na podstawie bezprawnego rozkazu gen. Mac Arthura zwolniony został przedterminowo z więzienia Sugamo, jeden z głównych japońskich zbrodniarzy wojennych Mamoru Sigemitsu.

M. IGNATOW

Podziemie Krasnodaru (27)

Przekład A. i A. Sternowie

Mówiłem już, że przybyliśmy na Kubań jako przyjaciele — taka jest wola Führera. Lecz jest wśród nas wielu ludzi ograniczonych, ludzi o zbyt prymitywnym sposobie myślenia. Nie rozumieją oni pańskiego narodu. Nie znają jego zwyczajów i uświęconych stuleciami tradycyj. Nie chcę ukrywać przed panem: popełniliśmy już pewne błędy, niektórzy moi współpracownicy okazywali tu już nieraz zbytnią gorliwość — ręka ich dotknęła niewinnych. I właśnie po to, aby tego rodzaju błędy się nie powtarzały, aby nie było niepotrzebnych ofiar, proszę pana, by został pan moim doradcą i konsultantem. Nic ponad to! Wydaje mi się, że słusznie zrobiłem, wybierając właśnie pana: jest pan Kozakiem i zna pan swój naród i swój ojczysty Kubań. Jest pan patriotą i Kubańcy mają do pana zaufanie jako do syna uczciwego, znanego w całym kraju Kozaka. Propozycja moja nie może obrażać pańskich uczuć patriotycznych. Przecież proponuję, by pan został aktywnym przyjacielem swego narodu, by pan stał się jego obrońcą. Rozumie mnie pan? Nie żądam szpiegowskiego wywiadu ani żadnej zdrady czy postępu! Proszę tylko i pomoc przy nawiązywaniu przyjacielskich stosunków pomiędzy potężną Trzecią Rzeszą a sławnym kozactwem kubańskim.

Kristman umilkł.

— No i cóż pan na to? — spytał po chwili milczenia.

— Nie wierzę panu! — odpowiedział Żora.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi: okoliczności zmuszają pana do ostrożności. Lecz doprawdy nie życzę panu źle. Nie chcę być gołosłownym i dam panu drobny przykład swej życzliwości wobec pana.

Mówiąc to, Kristman powoli się schylił i podniósł z podłogi niewielki, wyostrzony sztylet czerkieski, taki, jaki zazwyczaj noszą w aułach dziewczęta.

— Tym sztyletem zamierzał mnie pan zamordować — rzekł, nie podnosząc głosu. — Kto inny na moim miejscu kazałby pana powiesić. Ja zaś proponuję panu sojusz i nigdy o tym nie wspomnę.

— A jeśli odmówię? — spytał Żora.

Kristman wzruszył ramionami.

— Postąpię z panem, jak ze zwykłym jeńcem to wszystko. Proszę się jeszcze zastanowić... Nie chcę pana krępować krótkim terminem dania odpowiedzi. Lecz proszę pamiętać że im prędzej się pan zdecyduje, tym mniej będzie niewinnych ofiar, tym lepiej będzie dla Kubania, no i naturalnie dla pana osobiście. Ten sztylet zachowam sobie na pamiątkę. Do widzenia. Polepszenia.

Kristman skinął głową i opuścił pokój.

W korytarzu czekał na pułkownika Bułhakow.

— Doktorze! — oschle i surowo zwrócił się doń Kristman. — Chory musi wyzdrowieć. Wszystko, co potrzebne jest, aby wyzdrowiał, otrzyma pan przez mego adiutanta. Niech pan sobie dobrze zapamięta że jeśli umrze, lub zniknie niespodziewanie ze szpitala, **to każę** pana żywcem obedrzeć ze skóry.

Nie czekając na odpowiedź, pułkownik wyszedł na ganek i wsiadł do auta.

* * *

Któregoś dnia Bułhakow, jak zazwyczaj, przyjmował chorych. Ostatnim spośród tych, co się doń zapisali, był dyrektor spółki akcyjnej „Kamelia", Czcigodny siwobrody starzec nie długo zaprzątał uwagę doktora swoją osobą: prosił go tylko o zbadanie serca i płuc. Okazało się, że ma nader często zdarzającą się w jego wieku sklerozę, kaszel zaś, który go niepokoił, był czysto gardłowy i nie wzbudzał żadnych obaw.

— Przepraszam, doktorze — powiedział Arseni Sylwestrowicz w chwili gdy doktor wręczał mu receptę — znajomi mówili mi, że w szpitalu waszym leży ranny oficer rosyjski, sądząc z opisu, mój siostrzeniec. Chciałem was prosić o pozwolenie odwiedzenia go.

—To niemożliwe, — odpowiedział Bułhakow, dobrze pamiętając słowa Kristmana.

— Zapewniam was doktorze że odwiedziny moje są dlań niezbędne! — W głosie Arsenija Sylwestrowicza zabrzmiało zdenerwowanie.

Doktor pomyślał o dziwnych odwiedzinach hitlerowców, o niepokojącym stanie młodego lejtnanta i rzekł:

— Dobrze. Idźcie... Ostatnie drzwi na prawo. Tylko proszę na krótko.

Arseni Sylwestrowicz był starym przyjacielem rodziny Żory i ten z miejsca go poznał, mimo iż siwa broda, którą zapuścił, zmieniła bardzo jego wygląd.

Żora opowiedział „dyrektorowi finansowemu" o wszystkim, co przeżył — o obozie, przeniesieniu do szpitala, hitlerowskich prezentach adiutancie Steinbocku oraz o Kristmanie, jego propozycji i o pechowym sztylecie. Przecież był to pierwszy człowiek z którym mógł mówić otwarcie, z którym mógł się podzielić tym wszystkim, co go dręczyło od tylu dni.

— Po nocach dyżuruje przy mnie siostra Bela — opowiadał Żora — jest to miła dziewczyna czerkieska. W nocy przed przyjściem Kristmana spostrzegłem że Bela ma kindżał — małą, wyostrzoną klingę, jaką zazwyczaj noszą przy sobie czerkieskie dziewczęta. Namówiłem ją, by mi dała ten swój sztylet. Chciałem zabić Kristmana... Lecz gdy Kristman przyszedł... Stało się to tak niespodziewanie... słowem sztylet wypadł mi z rąk. Co mam teraz robić?

— Co robić? — cichym głosem powtórzył jego pytanie Arseni Sylwestrowicz — To samo, co zrobiłby na twoim miejscu twój ojciec: musisz walczyć.

— Walczyć? Ale jak? Jestem w niewoli, nie mogę ruszyć ręką, ani nogą. Przekonany jestem że śledzą mnie agenci Kristmana. Nie jestem w stanie stąd uciec. Nie mam siły, by walczyć. Pozostaje mi jedno — śmierć!

Arseni Sylwestrowicz milczał, uporczywie wpatrując się w twarz chorego.

— Myślałem że jesteś mądrzejszy i bardziej odporny — powiedział.

— Lecz cóż mam robić? — powtórzył Żora.

— Co?

— Zgodzić się! Przyjąć propozycję Kristmana.

— Jakto? Mam zostać hitlerowskim szpiegiem? Nigdy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ilia Erenburg

NAGRODY POKOJU

O poemacie*)
„Niech się zbudzi drwal"

Poemat ten, to prawdziwy dramat epoki, to opowieść o wszystkich jej bólach i nadziejach. Kiedy o Ameryce mówi Chilijczyk lub Argentyńczyk, nie zapomina nigdy zaznaczyć, jaką ma na myśli Amerykę — Łacińską czy Północną. W „Drwalu" jest również mowa o dwóch Amerykach, ale te dwie Ameryki ukazuje nam poeta pod innym — pod socjalnym kątem widzenia; ukazuje nam Amerykę imperialistów i Amerykę ludową. Nie znam w poezji współczesnej utworu, odsłaniającego równie rozległe horyzonty, utworu o równie wzniosłym patosie.

„Niech się zbudzi drwal" — to obszerny, liczący około siedmiuset wierszy poemat. Pisany jest nierymowanym wierszem wolnym, podporządkowanym tylko rytmowi wewnętrznemu. Autor ucieka się często do powtarzających się apostrof i równoważących się wyliczeń. Sarkastyczny styl pamfletowy ustępuje raz po raz miejsca miękkiej nucie lirycznej.

Pablo Neruda wzywa cień Walta Whitmana, by razem z nim opiewać odrodzenie Stalingradu, natchnioną pracę ludzi radzieckich, nasze fabryki i laboratoria, pola i ogrody, „jasną biel dziewcząt i gołębi w stepie", „inżynierów, którzy każą zmieniać się mapom", kraj, który poeta nazywa „matką wolnych".

Pablo Neruda ostrzega Amerykanów, że na wypadek, gdyby wszczęli wojnę, powstaną przeciwko nim wszystkie narody. Zwraca się do zwykłego, przeciętnego Amerykanina, do jednego z wielu Johnów, braci chilijskich czy meksykańskich Juanów. „Jeżeli..." Jeżeli hordy najeźdźców wyruszą na podbój świata, cały świat będzie z nimi walczyć. Winnice francuskie rodzić będą octem napełnione grona. Żołnierz amerykański, który znajdzie się w gajach oliwnych Hiszpanii, nie wróci już nigdy do swojej Oklohamy. Cały świat powstanie przeciwko najeźdźcom. Peruwianie nie zechcą być mięsem armatnim. Partyzanci włoscy nie pójdą przeciw Rosji. Chłopi bułgarscy spełnią swój obowiązek.

Pablo Neruda ostrzega i grozi, wierząc zarazem, że narody pokrzyżują straszne plany imperialistów. Apeluje do narodu Ameryki Północnej, powołując się na szlachetne tradycje, wywodząc się od Abrahama Lincolna, szermierza walki z niewolnictwem.

Utwór kończy się hymnem na cześć pokoju, o który walczą wszystkie narody. Poeta pisze prostym, potoczystym wierszem i stosując umiejętnie anaforę i wyliczenie wznosi się na wyżyny szczerego patosu.

Po tym potężnym akordzie finałowym rozbrzmiewa inny, liryczny — poeta mówi o sobie, o utraconej ojczyźnie, o swoich najtajniejszych uczuciach; choć ton uroczystego dytyrambu ustępuje teraz rzewnej melodii molowej, poemat jest do ostatniego swego wiersza poematem walki i nadziei!

*) Fragment z artykułu Erenburga pt. „Pablo Neruda".

Książka o wspólnej pracy i drodze
LUDZI RADZIECKICH

W Związku Radzieckim ukazała się jedyna w swoim rodzaju książka. Są to wypowiedzi robotników stachanowców-laureatów nagród stalinowskich, ujęte w zbiorowe wydanie pt. „Nas wychował Stalin".

Ze stronic tej książki przemawiają ludzie, wcielający najlepsze wartości szerokich mas pracowników Związku Radzieckiego, której bohaterską pracą, rozumem i rękami z dnia na dzień buduje się wielki gmach komunizmu.

No cóż, będziemy współzawodniczyć

Robotnik radziecki nie może wyobrazić sobie życia i pracy bez współzawodnictwa socjalistycznego. Charakterystyczny przykład daje robotnik A. Zagornyj. Gdy go postawiono przy wspólnej maszynie z wykwalifikowanym kowalem Elezarem Kuratowem, ten zapytał go: „No cóż, będziemy współzawodniczyć?! — Naturalnie, — odpowiedział Zagornyj. Jak można pracować bez współzawodnictwa. Leży to u nas w krwi, przywykliśmy pracować z błyskiem w oczach". Zagornyj odpowiada dalej jak ogarniał ich niepokój, gdy cośkolwiek hamowało pracę w fabryce. Starając się wyprzedzić jeden drugiego a zarazem pomóc sobie wzajemnie dochodzili wspólnie do ulepszeń, które stawały się zdobyczą całej fabryki. Zagornyj pisze: „Najważniejszym w naszej pracy było to, że nie mieliśmy wobec siebie „sekretów". Wspólnym wysiłkiem osiągnęliśmy wyniki. Gdy mnie się nie udawało zwracałem się po radę do Kuratowa, gdy on miał trudności prosił mnie o radę. Wiele racjonalizatorskich pomysłów zapisanych jest na nas obydwóch".

Przodownicy pracy dzielą się doświadczeniami

Praca zespołowa, wysokie poczucie koleżeńskości, chęć podzielnia się swoim doświadczeniem stanowią nieodłączne cechy nowatorów i przodowników pracy. Nie ma takiego opowiadania w omawianej przez nas książce, gdzieby nie mówiło się jak racjonalizatorzy i przodownicy pracy dzielą się ze swymi doświadczeniami.

„Zazwyczaj — pisze tokarz Odeskiego zakładu radiowych obrabiarek G. Nieżewienko, schodzimy się wieczorami u mojej obrabiarki. Po krótkim wyjaśnieniu następuje pokaz. Młodzież na praktyce uczy się jak organizować robotę i jak stwarzać najlepsze warunki dla szybkościowego cięcia".

Nieżewienko nie ogranicza się do udzielania rady i pomocy tylko w swoim zakładzie, lecz wyjeżdża do szkół rzemieślniczych i tam demonstruje wobec przyszłych tokarzy szybkościowy sposób cięcia metalu i daje im rady jak zdobywać rekordy stachanowców. Na jesieni 1949 r. Nieżewienko spokał się w Kijowie na sesji Rady Najwyższej ukraińskiej SRR z brygadzistą brygady traktorów Bohaterem pracy socjalistycznej — Wnuczenką.

„Mówiliśmy — pisze Nieżewienko — o pracy na MTS (maszynowe stacje traktorowe) i zrozumiałem, że należy pomyśleć o przeniesieniu przodującej wytwórczej kultury przemysłu Odessy na MTS. Tak powstała inicjatywa podchwycona przez załogę zakładu, gdzie pracuje Nieżewienko i poparta przez Miejski Komitet Partii. Zdecydowaliśmy, że obecnie, gdy zacierają się różnice pomiędzy miastem i wsią stacje maszynowo traktorowe i warsztaty maszynowo-traktorowe powinny pracować tak samo, jak czołowe przedsiębiorstwa miejskie".

W atmosferze koleżeństwa

Stachanowcy zaczęli wyjeżdżać do MTS, udzielając mechanizatorom rolnictwa pomocy koleżeńskiej, dla opanowania nowej metody pracy. Stachanowcy autorzy podkreślają, znaczenie twórczej współpracy z inżynierami i uczonymi. Tokarz zakładu „Kaliber" Włodzimierz Utkin pisze: „za każdym razem gdy my, młodzi tokarze, zamyślaliśmy jakieś interesujące, lecz ryzykowne nowatorstwo, zawsze zwracaliśmy się o radę do inżynierów i starsi koledzy nie licząc się z czasem przychodzili po zmianie do nas i nam pomagali". Współpraca inżynierów i uczonych z robotnikami stachanowcami wywiera jak najkorzystniejszy wpływ na rozwój socjalistycznej produkcji i wzbogaca obydwie strony. Coraz bardziej wchodzi w zwyczaj dawanie wykładów przez stachanowców w wyższych zakładach naukowych i instytucjach naukowych. Nieżewienko pisze: „Jestem tokarzem, ale równocześnie jestem członkiem Rady Naukowej wydziału mechanicznego Instytutu Politechnicznego i sam często wykładam".

Dokształcamy się by lepiej pracować

Jak jasno podobne fakty charakteryzują odbywający się w Związku Radzieckim proces zacierania różnic pomiędzy pracą fizyczną i umysłową. Wszystkie opowiadania w książce „Nas wychował Stalin" dowodzą, że zdają oni sobie wyraźnie sprawę, iż ich praca wzmacnia ekonomiczną potęgę i zwiększa bogactwo kraju. Frezarczyk Kołomieńskich Zakładów Ciężkich Obrabiarek, Dymitr Makiejew pisze:

„Z wielkim zadowoleniem myślę, że wyprodukowany przeze mnie przedmiot jest wynikiem mojej pracy, która włącza się w pracę całej załogi i wciela we wspaniałe maszyny".

Stachanowcy nie osiągnęliby swoich wyników, a przede wszystkim byłoby ich mało, gdyby nie doszkalanie się młodzieży fabrycznej. Tak np. na Kupawińskiej fabryce, gdzie pracują stachanówki Rożniowa i Kononienko istnieje szkoła dla młodzieży robotniczej, technikum, rozmaite kursy, biblioteka o tysiącach ksiąg technicznych, lektoria, gdzie można wysłuchiwać referatów uczonych inżynierów i działaczy kultury. W przodujących zakładach ZSRR, w moskiewskim automobilowym zakładzie im. Stalina istnieją stachanowskie szkoły, kursy wyższej kwalifikacji. Na kursach obcych języków uczy się tysiące robotników, w automechanicznym technikum przeszło 1300 robotników, a w instytucie 200.

W fabrykach i zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego wysoko ceniona jest ekonomia czasu. Robotnik stachanowiec Ponomariow opowiada jak rozkłada sobie dzień pracy w uralskich zakładach przemysłu maszynowego.

„Dzień pracy rozpoczynam od tego, pisze, że najpierw uruchamiam dwie obrabiarki, pracujące bez mojej interwencji 40 minut. Następnie włączam trzecią obrabiarkę, która może pracować automatycznie 6 godzin, dalej czwartą, pracującą bez pomocy ok. godziny a dopiero na końcu piątą obrabiarkę, mogącą pracować automatycznie 15—20 minut. Ten rozkład zajęcia pozwala mi spokojnie kontrolować wszystkie obrabiarki i nie tracić ani jednej sekundy".

* * *

Książka „Nas wychował Stalin" obituje w mnóstwo podobnych przykładów. Jest lekturą wprost niezastąpioną dla robotników inżynierów, a zwłaszcza młodzieży szkół technicznych. To Vade Mecum powinno jak najprędzej być przetłumaczone na język polski.

H. Barański

„Nas wyrastił Stalin". Rasskazy laureatów Stalinowskich premii. Profizdat 1950, 320 str.

Niemcy wsłuchane w głos z Warszawy

Korespondencja własna API

Berlin, w listopadzie

Podobnie jak inne pokój miłujące narody, naród niemiecki z największym zainteresowaniem śledził przebieg obrad II Światowego Kongresu Pokoju, który wobec szykan laburzystowskiego rządu brytyjskiego odbył się, zamiast w Sheffield, stolicy Polski — Warszawie.

Tysiące robotników Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitało II Kongres Pokoju nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, które podnoszą współzawodnictwo pracy w NRD na wyższy szczebel.

Niemieckim delegatom polecono zapewnić wszystkich bojowników o pokój, iż naród niemiecki zdecydowanie sprzeciwia się próbom stworzenia ze swej ojczyzny nowego zarzewia niepokoju w Europie.

Delegaci niemieccy zobowiązani zostali do przedstawienia II Kongresowi sytuacji rozbitych na dwie części Niemiec i wynikającego z faktu rozbicia niebezpieczeństwa wojny.

Sprawy te przedstawić mieli niemieccy obrońcy pokoju na trybunie II Kongresu w Sheffield. Z 75 delegatów na ten kongres rząd brytyjski zgodził się jednak wpuścić do Wielkiej Brytanii tylko 12. Decyzja „socjalistycznego" rządu pana Attlee jest szczególnie charakterystyczna, jeżeli chodzi o Niemcy.

Rząd angielski uznał, że ludzie ci są niegodni postawić swe stopy na ziemi angielskiej. Ale ten sam rząd otacza oficjalną opieką spacerującego swobodnie po Londynie junkra pruskiego i starego reakcjonistę Schlange-Schoeningena, — który cieszy się nawet imunitetem dyplomatycznym jako konsul quasi-rządu Adenauera. Może warto przypomnieć co ten człowiek pisał w 1933 r., w chwili gdy władzę w Niemczech obejmował Hitler. W jego książce „Bauer und Boden", wydanej właśnie w 1933 r. czytamy: „obecnie po decydującym zwrocie jaki dokonał się w naszej historii, droga do działania jest wolna". Jakie zaś „działanie" miał p. Schlange-Shoeningen na myśli — tłumaczy motto umieszczone na początku wspomnianej książki „Nach Osten wollen wir reiten". Jako kierownik urzędu wyżywienia w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, a potem w Bizonii — Schlange-Schoeningen przygarnął najgorszych reakcjonistów i hitlerowców. Na 169 zatrudnionych przez niego urzędników 163 było członkami NSDAP. Dzisiaj człowiek ten ma swe biura na jednej z centralnych ulic Londynu i wraz ze swymi urzędnikami pochodzącymi prawie bez reszty z b. hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych korzysta z serdecznej gościnności rządu Attlee.

Ten sam rząd, który uważa za „personae ingratae" profesora Strouxa czy Annę Seghers — otacza opieką hrabiego von Schwerina oraz jego 27 współpracowników, którzy w zaciszu jednej z will w Bad Godesberg, w pobliżu Bonn, a więc w brytyjskiej strefie okupacyjnej opracowują plan mobilizacji niemieckich rekrutów.

Rząd p. Attlee odmówił wizy wjazdowej do Anglii Arnoldowi Zweigowi, ale wysłał 3 oficerów łącznikowych dla patronowania konwentowi krzyżackiej organizacji „Bruderschaft", który w ubiegłym tygodniu obradował w miejscowości Flittershagen, również w brytyjskiej strefie okupacyjnej pod przewodnictwem byłego SS-Sturmbannfuehrera z Leibgwardii samego Adolfa i gen. Schnitzelholzera.

Fakty takie można by mnożyć bez liku. Wymowa ich jest jasna.

Dlatego masy niemieckiej coraz lepiej widzą i rozumieją że polityka rządu brytyjskiego i jego amerykańskiego patrona jest sprzeczna z prawdziwymi interesami narodu niemieckiego, który ma dość już roli europejskiej „beczki prochu", ma dość już ofiar na rzecz niesytego krwi i zniszczeń Molocha imperialistycznych awantur wojennych. Dlatego masy niemieckie czujnie przysłuchują się głosowi pokoju z Warszawy, która tak wielkodusznie i gościnnie przyjmuje wraz z innymi posłami pokoju wysłanników niemieckiego ruchu antyfaszystowskiego i pokojowego.

Józef Popławski

Orzeszek ziemny — *nie do zgryzienia*

Gdy wkrótce po ostatniej wojnie, Anglia w poszukiwaniu niezbędnych dla jej wyżywienia tłuszczów, założyła nakładem ogromnych prac i kosztów plantacje orzeszka ziemnego w Afryce równikowej, sprawie całej nadano olbrzymi rozgłos. Całość — pod hasłem produkcji margaryny, która miała zapełnić niedobór tłuszczowy Anglii. Fantastyczne inwestycje i rozbujana w tym celu kampania prasowa, zawiodły jednak pokładane nadzieje i niebawem sprawa plantacji przybrała posmak skandalu politycznego. Stało się to m. in. przedmiotem szeregu interpelacji w Izbie Gmin, a mały orzeszek odegrał wg wtajemniczonych niepoślednią rolę w byłych wyborach angielskich.

Obecnie nadchodzą wiadomości, że cały projekt, łącznie z dotychczas prowadzonymi pracami — poszedł zdecydowanie do lamusa! Werbel propagandy na swojską nutę wspaniałych dobrodziejstw, które z tytułu zakładania plantacji, miały spłynąć dla afrykańskich ludów kolonialnych — ustał. Łącznie 34 miliony funtów, czyli 2,5 miliarda szylingów, utopiono bezpowrotnie. Potężny anglo-amerykański trust tłuszczowy „Lever" zamierzał zbić miliony, dyskontując tanią robociznę ciemiężonych ludów kolonialnych. Obecne, zryte wielkie przestrzenie stepu pustynnego weźmie ponownie w swe posiadanie dżungla.

*

W międzyczasie w ZSRR akcja zalesiania i przywracania do życia obszarów pustynnych przybiera gigantyczne rozmiary. Martwe do niedawna plamy na mapie Związku Radzieckiego zanikają i nabierają rumieńców życia. Ale w kraju radzieckim, cały naród kształtuje wspólnie życie i wspólnie decyduje o swoim bycie. Dla siebie i dla przyszłych pokoleń!

Jot

W muzykalnym Poznaniu

Pod znakiem Bacha

28 lipca **1750 roku umiera Jan Sebastian Bach,** którego gigantyczna twórczość znana jest i ceniona zrazu tylko przez niewielką grupę kantorów i organistów. **Ogół nie zdawał sobie sprawy z epokowego znaczenia dzieła bachowego.** Zmarły pozostawił po sobie mnóstwo rękopisów. Niektóre z nich krążyły w odpisach, z rąk do rąk, po całych Niemczech. Autor „Magnificat" miał początkowo opinię konserwatysty. Mówiło się, że pisał „nudno, ciężko i scholastycznie", **Wszakże w Europie panował już styl nowy,** „galant", świtała epoka pogodnej, rokokowej symfoniki Haydna. Nawet synowie Bacha — sami znakomici muzycy — odnoszą się do twórczości swego ojca bez specjalnego zachwytu. Wspomniany już wielki **Józef Haydn** ceni wyżej od „starego Bacha" — jego syna, **Filipa Emanuela.** Także **Mozart** zrazu zna tylko kompozycje Synów, a z twórczością lipskiego kantora zetknie się dopiero w 30 lat po jego śmierci. **Młody Beethoven** grywa „Preludia i fugi", ale tylko z odpisów. Ów sławny „Das wolhtemperierte Klavier" (dziś podstawowe dzieło dla studiów fortepianowych) wydrukowano ledwie około roku 1800. Sporo dzieł Bacha w ogóle zaginęło, w czym podobno niemała wina najstarszego syna bachowego **Wilhelma Friedemana, świetnego kompozytora,** ale równocześnie hulaki i utracjusza.

Ale wiek XIX upomniał się o Bacha-ojca. **Feliks Mendelssohn,** jako 19-letni młodzieniec, dyryguje z entuzjazmem „Pasję Mateuszową" i czynem tym rozpoczyna **renesans twórczości Bacha** — trwający do dziś dnia. Jak wiadomo, latem bież. roku odbyły się w Lipsku uroczystości bachowskie, połączone z Międzynarodowym Konkursem. Wspaniały **Festiwal lipski** zamanifestował uczucia muzyków XX wieku — w stosunku do Bacha. M. in. w licznych referatach podkreślono aktualność tych dzieł, właśnie dla czasów obecnych. Zwrócono uwagę na ścisły **związek twórczości autora „Preludiów i fug" z muzyką ludową** — na emocjonalne, czysto ludzkie, **humanistyczne wartości** tej sztuki.

Ogólnopolski Międzyszkolny **Konkurs Bachowski w Poznaniu** jest także poważnym przyczynkiem do hołdów, składanych przez nasze czasy — geniuszowi tonów. Publiczność (a także i muzycy polscy) zapoznają się z wieloma zupełnie niegranymi dotychczas pozycjami przebogatej i tak różnorodnej spuścizny bachowej. Młodzież ma okazję pogłębienia swego stosunku do tych dzieł. Konkurs stał się ogromnym zjazdem muzyków z terenu całego kraju, **jedyną w swoim rodzaju imprezą kulturalną,** zapewne pierwszą na taką skalę — w historii sztuki polskiej. Kilkudziesięciu pianistów, organistów, skrzypków, wokalistów itd. stanęło do szlachetnego współzawodnictwa. Etap popisów solowych już zakończony. **Wyselekcjonowani kandydaci grają teraz z orkiestrą.**

A mistrzowie — profesorzy (przeważnie członkowie jury) występując w ramach koncertów symfonicznych, prezentują młodzieży wzorowy styl interpretacji. Wiele niezapomnianych wrażeń dostarczyły oba **wieczory symfoniczne (VIII i IX) Filharmonii Poznańskiej,** dane z udziałem najwybitniejszych artystów polskich. Na programie pięć **„Koncertów"** instrumentalnych (na 2 skrzypiec, na 3 i 4 fortepiany z orkiestra itd.) oraz **„Magnificat"** na sola, chór, organy i orkiestrę. Powyższa impreza była właściwie powtórzeniem programu festiwalowego z maja br. (co omawialiśmy już szczegółowo na tym miejscu). Dodajmy tylko, że obecne wykonanie tak „Koncertów" jak i „Magnificat" należy określić jako świetne. **Artyści dali z siebie maksimum.** Oto ich nazwiska: **Dubiska, Umińska, Wroński, Drzewiecki, Hoffman, Ekier, Woytowicz, Falak - Zielińska, Szczenańska, Hupertowa, Klonowski, Kossowski, Pawlak, Szperka oraz chór i orkiestra filharmoniczna pod dyr. S. Wisłockiego.** A szerokie rzesze słuchaczy przekonały się nareszcie, że Jan Sebastian to nie „szacowny zabytek przeszłości" lub wielkość „muzealna", lecz **twórca „żywy"** — zapewne dzisiaj lepiej rozumiany niż dwa wieki temu.

Kazimierz Nowowiejski

O tych, którzy budują nowe domy

Trudno wymieniać wszystkie prowadzone przez gorzowski oddział PPB nr 6 prace. Zaznaczyć tylko trzeba, że w dziedzinie swej współpracy z ZOR-em PPB oddało już w roku bież. gotowych 522 izby mieszkalne dla robotników, a do końca br. oddanych zostanie dalszych 190 izb mieszkalnych. Również 90 nowych izb mieszkalnych oddano już w roku bież. do użytku w Kostrzynie n/Odrą, oraz znaczną ilość w Szamotułach. Jedną z poważniejszych prac dokonanych w czasie działalności Przedsiębiorstwa w Gorzowe była budowa kina „Słońce".

Wykonanie planu rocznego już w październiku zawdzięczają pracownicy dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy oraz tzw. modernizacji pracy. We współzawodnictwie pracy bierze udział 98% załogi. Wzrasta również stale ilość racjonalizatorów oraz dobrze rozwija się tzw. modernizacja pracy oraz uzespołowienie robót. Do uzespoławiania przyczyniają się przeważnie kierownicy poszczególnych budowli jak: **inż. Kazimierz Nowicki, Wiktor Pietrzak, Leonard Guryń, Sylwester Grężicki.**

Duże zasługi posiada tutaj również instruktor prac zespołowych **ob. Tadeusz Konieczny,** niedawno doskonały murarz. Ob. Konieczny posiada poza tym duże zdolności organizacyjne, dzięki czemu z nowego stanowiska wywiązuje się doskonale z korzyścią dla pracowników i wykonywanych robót.

Współpraca wszystkich czynników na terenie Przedsiębiorstwa a więc dyrekcji, POP, Rady Zakładowej z pracownikami jest doskonała, stąd dobre tej pracy wyniki.

We współzawodnictwie w roku bież. wyróżniło się 22 pracowników, z których 19 otrzymało już listy uznania z oddziału Zk. Zaw. Prac. Budowlanych. Wśród wyróżniających się na pierwszych miejscach znaleźli się ob. ob. **Władysław Rembas** (robotnik — przekracza 220% normy), **Władysław Rynkiewicz** (robotnik — 220%), **Józef Grześkowiak** (robotnik — (215%), **Wojciech Koza** (robotnik — (210%), **Józef Kudłaszyk** (murarz — 199%), **Stanisław Borowiak** (murarz — (142%), **Franciszek Galas** (cieśla — 195%), **Czesław Wieliński** (malarz — 197%), **Michał Abrahamowicz** (murarz — 182%). Do racjonalizatorów należy zaliczyć ob. ob. **Stanisław Schmidt** (cieśla) oraz **Leonard Guryń** (murarz).

Na apel murarza Słupeckiego postanowiono we własnym zakresie w czasie pracy szkolić podręcznych robotników. Na apel murarza Słupeckiego odpowiedziało 12 murarzy.

W roku bieżącym wyróżniającym się pracownikom rozdano poważną ilość nagród i to w I kwartale 84 nagrody, w wyniku współzawodnictwa za II kwartał 95 nagród i w wyniku współzawodnictwa za III kwartał 100 nagród. Niezależnie od tego ob. **Władysław Rembas** otrzymał aparat radiowy.

Wśród nagrodzonych za wprowadzenie zespołowych metod pracy znalazło się 5 pracowników fizycznych oraz 2 pracowników umysłowych.

Dbając o wykonywanie planów i usprawnianie pracy Przedsiębiorstwo nie zaniedbało również troski o byt pracowników.

Akcja socjalna

na terenie Przedsiębiorstwa rozwija się pomyślnie. W połowie października br. otwarto świetlicę, posiadającą przy tym salę teatralną z dobrze urządzoną sceną. Jest tam biblioteka, dobrze zaopatrzona w dzieła zarówno beletrystyczne, jak ideologiczne i techniczne.

W ramach akcji socjalnej zorganizowano również szereg dalszych i bliższych wycieczek, w tym wycieczkę do Poznania w czasie Targów Międzynarodowych oraz letnią wycieczkę do Świnioujścia. W projekcie jest wycieczka do Nowej Huty, która zapozna pracowników w postępie robót przy budowie naszego giganta przemysłowego.

Przedsiębiorstwo prowadzi dla swoich pracowników stołówkę obliczoną na 120 osób. Obsługuje ją Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Mieści się ona na terenie zakładu. Tymczasem, w domu zajmowanym przez PPB jest pusty lokal po restauracji prywatnej, w którym poza stołówką chciano uruchomić również bar mleczny dla pracowników. Niestety wniosek jest dotychczas nie załatwiony przez Prezydium MRN i sprawa utknęła na martwym punkcie.

Przedsiębiorstwo posiada również własny 30-pokojowy hotel robotniczy dla pracowników zamiejscowych. W ramach akcji socjalnej wyremontowano również 60 izb mieszkalnych dla pracowników.

Kierownictwo Przedsiębiorstwa w trosce o nowe kadry przydzieliło ostatnio szereg awansów. **Antoni Selwat** awansował ze szklarza na kierownika działu pomocniczego, **Jan Rybski** z malarza na referenta modernizacji robót. **Mikołaj Machrow** z robotnika na podmistrza.

Przedsiębiorstwo by podołać swoim zadaniom, rozbudowuje się stale, organizując przy tym niezależne działy jak: instalacyjno-ślusarsko-blacharski, elektrotechniczny, malarski, pomocniczy.

Dla usprawnienia prac wybudowano w roku bież. centralną stolarnię, całkowicie zmechanizowaną, która w najbliższym czasie rozpocznie prace systemem taśmowym. W planie jest również budowa parkieciarni, która tworzyć będzie wyodrębniony dział pracy.

Jeśli idzie o plany przedsiębiorstwa na przyszłość, to ma ono zamiar zająć dodatkowo dotychczasowe lokale i tereny TOR-u, który przeniósł się do nowych pomieszczeń. Złożone w tej sprawie wnioski do Prezydium MRN nie zostały niestety również jeszcze rozpatrzone.

W dziedzinie akcji socjalnej, w roku 1951, zorganizowany zostanie przy świetlicy ogródek jordanowski dla dzieci pracowników.

Wład. J. Ciesielski

124 tony cukru więcej

dzięki obniżce strat przy produkcji

Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju pracownicy Cukrowni **w Miejskiej Górce (pow. Rawicz)** podjęli zobowiązanie obniżenia strat cukru przy przeróbce buraków o 0,1%. Zobowiązanie to zostało wykonane ponad plan, gdyż w wysokości 0,4% co w rezultacie przyniosło 124 tony cukru więcej — wartości ponad 19 milionów zł (w walucie starej). Zobowiązanie o zmniejszeniu strat w wysokości 0,4% zostało rozszerzone aż do końca bież. kampanii buraczanej.

„Oto nasza odpowiedź podżegaczom wojennym" — mówią w uchwalonej rezolucji pracownicy Cukrowni — wzywając załogi innych cukrowni do podejmowania identycznych zobowiązań. Pracować będziemy lepiej, sprawniej i oszczędniej dla podnoszenia dobrobytu ludu pracującego miast i wsi.

B. K.
Korespondent „Głosu"

K 2452

Echa naszych artykułów

Telefonicznie

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji pisze nam o załatwieniu notatki, mówiącej o telefonach w Żarach, że rozmównica telefoniczna czynna jest do godz. 21. Zainstalowanie aparatów w kioskach jest na razie niemożliwe, ale można spodziewać się, że już wkrótce będzie zainstalowany w Żarach aparat węzłowy.

Ano — czekamy!

Pałac w Mostkach jeszcze raz

Pisaliśmy w nr 62 „Głosu", że należy wyremontować pomagnacki pałac w Mostkach (gm. Wilkowo), który obecnie świeci pustkami. Prezydium PRN w Świebodzinie komunikuje na to, że obecny stan pałacu spowodowany jest nieuzyskaniem kredytów na remont.

No cóż — trzeba jeszcze raz starać się o kredyty, a nie narzekać, że „artykuł mylnie podany do prasy".

Celowo?

W nr 75 „Głosu" pisaliśmy o gruzie i śmieciach, szpecących piękną polanę przy stawach we Wschowie, mimo że jest wiele miejsc odpowiedniejszych na zakładanie tego rodzaju koniecznych śmietników za miastem. Prezydium MRN we Wschowie wyjaśnia, że gruz jest tam złożony celowo, gdyż ma służyć do splantowania promenad, o których była mowa w artykule.

Jeżeli chodzi o gruz — zgoda! Ale co to ma wspólnego ze śmieciami? Czy one też mają służyć jako materiał do splantowania? Bo jako „ozdoba" nie spełniają wcale swej roli w tym miejscu. Nawet „celowo".

W zimie teoria — latem praktyka

Liga Lotnicza w Kaliszu w roku bieżącym objęła po Powszechnej Organizacji „SP" wszystkie szybowiska i lotnisko, szkoląc młodzież w pilotażu szybowcowym i motorowym.

Już w pierwszym roku planu 6-letniego Liga Lotnicza ma poważne osiągnięcia. Rosną nowe zastępy modelarzy, pilotów szybowcowych i motorowych, szkoli się spadochroniarzy. W przyszłym roku przewidziane jest w Kaliszu masowe szkolenie młodzieży we wszystkich gałęziach sportu lotniczego.

Twórczą pracą szkoleniową Liga Lotnicza stoi na straży pokoju szczęśliwej Polski Ludowej oraz całości naszych granic. Dziś syn robotnika, chłopa i inteligenta pracującego może się szkolić w lotnictwie. Dlatego też, aby jak najwięcej wyszkolić nowego narybku rozpoczęto w Kaliszu kurs Ogólno-Lotniczy, zorganizowany staraniem Oddziału Powiatowego Ligi Lotniczej. Zadaniem tego kursu jest przygotowanie młodzieży kaliskiej do praktycznego szkolenia lotniczego, które odbędzie się w czasie wakacji na jednym z szybowisk. Młodzież ta, która już na ławie szkolnej otrzymuje wyszkolenie lotnicze przez przyswajanie sobie wiadomości z dziedziny lotnictwa. Wykładowcami na kursie są absolwenci ubiegłorocznego kursu, tak kobiety jak i mężczyźni. Dziś są już oni pilotami szybowcowymi.

Zgłaszać się może młodzież szkolna w wieku od 16 do 20 lat. Zapisy przyjmuje Biuro Ligi Lotniczej (Rogatka) w w godzinach od 14 do 17. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 17 do 20, a kurs trwać będzie około 3 tygodnie. Ukończenie Teoretycznego Kursu Szybowcowego jest warunkiem do dalszego szkolenia praktycznego. (set)

Czekają na... poczekalnię

Chłód jesienny daje się już wszystkim we znaki, a tym bardziej pasażerom, którzy czekają na rynku wolsztyńskim na autobus. Stojąc nieraz na deszczu starzy i młodzi drżą z zimna. Spacerują lub wchodzą do bram i czekają...

Czekają, by Prezydium PRN zabrało się energicznie do tej sprawy by już uchwalony projekt budowy poczekalni autobusowej przybrał realne kształty. Najwyższy czas pomyśleć o tym.

M-ski

Głos Sportowy

Kolejarze i młodzież szkolna

Warsztatów Mechanicznych nr 12 w Poznaniu w Białym Dunajcu i Poroninie

Ostatnio z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się polityczno-ideologiczna wycieczka, w której wzięło udział 500 osób pod przewodnictwem MPPPR. Wycieczka ulokowana w specjalnym pociągu przybyła do Poronina i Białego Dunajca, gdzie przebywał i pracował W. J. Lenin — Twórca Socjalistycznego Państwa ZSRR.

W Poroninie na placu przed pomnikiem W. Lenina wygłosił okolicznościowe przemówienie inż. mgr Teofil Gutowski — przewodn. Komitetu MPPPR, następnie zabrał głos Eugeniusz Zrost, dyrektor Muzeum Lenina, który w swym interesującym przemówieniu naszkicował zarys historycznego pobytu W. Lenina w Białym Dunajcu i Poroninie w latach 1912 do 1914. W krótkich słowach określił cel przybycia wycieczki W. Nowicki — wiceprezes Oddz. Grodzkiego TPPR z Poznania. Następnie inż. mgr Teofil Gutowski odczytał trzy rezolucje do Prezydenta R. P., Generalissimusa Józefa Stalina i do Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie, które przyjęto entuzjastycznie.

W dalszym ciągu uroczystości złożono wieńce przez Prezydium Komitetu TPPR i przez delegatów Klubu Sportowego „Kolejarz", oraz zaciągnięto honorową „Wartę Pokoju" przy dźwiękach orkiestry szkolnej Średniej Szkoły Zawodowej Kolejowej w Poznaniu. Po uroczystości wycieczka zwiedziła Muzeum Lenina, po czym udano się do teatru na film o życiu W. Lenina.

Po tej wspaniałej imprezie, uczestnicy wycieczki wyruszyli do Zakopanego, gdzie przy pięknej „przymrozkowej" pogodzie podziwiali wspaniałe widoki gór tatrzańskich. Wycieczka ta wywarła na uczestnikach niezatarte wspomnienia.

Szachy... szachy... szachy...

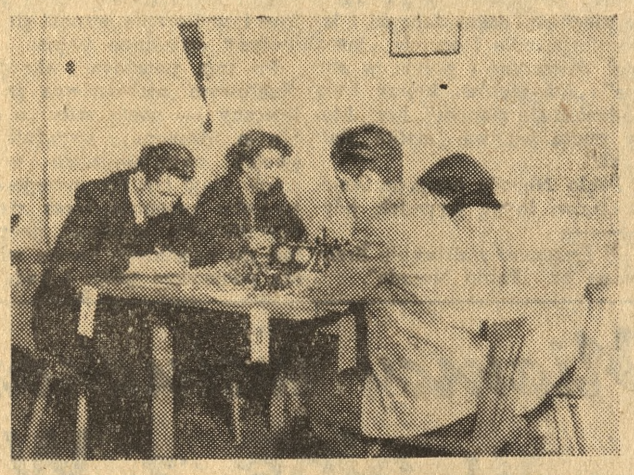

W nowoutworzonej lidze szachowej bierze udział poznański Związkowiec, który goszcząc ostatnio Włókniarza Łódź osiągnął wynik remisowy 4:4. Wiele skupienia i namysłu wymaga każde posunięcie. Nad szachownicami „studiują" dwie pary: Nochelski (Z) — Dzwoniarek (W) i Małolepsza (Z) — Mirska (W)

Turniej piłki ręcznej

Dziś, w niedzielę, o godz. 14 w hali ośrodka WKKW odbędzie się turniej piłki ręcznej z udziałem AZS (Szczecin), Kolejarz (Poznań), AZS (Poznań).

Przewidziane są następujące gry:

siatka żeńska: AZS (Szczecin) — AZS (Poznań);

siatka męska — trójmecz: AZS (Szczecin) — Kolejarz (Poznań) — AZS (Poznań);

koszykówka męska: AZS (Szczecin) — AZS (Poznań).

Drużyna AZS (Poznań) występuje w swoim najsilniejszym składzie ze Stawczykiem na czele, który jest równie doskonałym siatkarzem.

Nie na Rolnej, a na Roboczej

w świetlicy koła nr 2 odbędzie się dziś spotkanie zapaśnicze o mistrzostwo I ligi pomiędzy Związkowcem (W-wa) a Kolejarzem (Poznań).

Patyński, mistrz Polski w tenisie stołowym gra w Poznaniu

Dziś o godzinie 11 w sali „Domu Drukarza" przy ulicy Działyńskich 10, odbędzie się atrakcyjne spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo ligi między drużynami:

ZKS Ogniwo (Lublin) — KS Związkowiec-Warta.

Ogniwo wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Patyńskim na czele i należy się wobec tego spodziewać bardzo interesujących gier. Związkowiec-Warta wystąpi w swym normalnym składzie: Kowalczyk, Tomczak, Tumasz. Sala ogrzana.

Zjazd Związkowca odłożony na 26 bm.

Krajowa konferencja aktywu ZS Związkowiec, która miała odbyć się dnia 19 bm. w Warszawie, przełożona została na niedzielę, 26 bm.

Sport za granicą

W międzypaństwowym meczu hokejowym, rozegranym w Londynie, Anglia pokonała Szwajcarię 22:7 (15:1, 5:3, 2:3).

* * *

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że szermiercze mistrzostwa świata na rok 1951 odbędą się w Sztokholmie w dniach od 21 maja do 2 czerwca 1951.

Mistrzostwa rozegrane będą zarówno w szabli, florecie, jak i szpadzie, w konkurencjach męskich i kobiecych.

S. F. O. S. to odbudowa Warszawy i Kraju, to utrwalenie pokoju.

MASZYNA do czytania myśli

Powieść rysunkowa „GŁOSU"

105

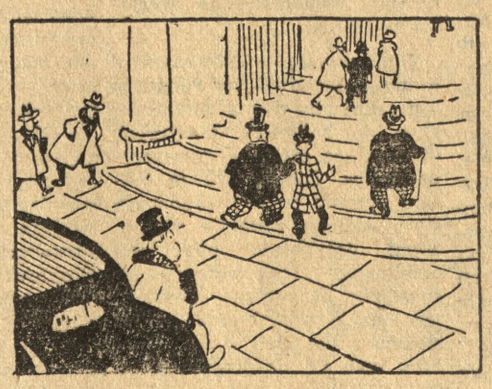

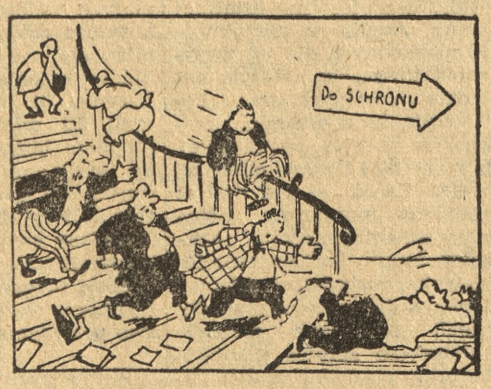

Rada Ministrów (pewnego wielkiego mocarstwa) zebrała się nie tylko w pełnym, ale nawet w rozszerzonym składzie — przez rzeczoznawców do spraw zagłady ludzkości.

— Jak powiedział przewodniczący — ochronić nasze tajemnice jeśli o—n—i rozpoczynają fabrykację maszyny do czytania myśli? Jak — ciągnął ten sam dostojnik — oszukiwać w dalszym ciągu świat cały, jeśli o—n—i będą w stanie zdemaskować natychmiast każdy nasz tajny, ba ściśle supertajny plan? Jak urządzić rzeź niedolarowej ludzkości, jeśli ona będzie z góry uprzedzona?

Zaczęło się wielkie kiwanie głowami, tak silne, że sejsmografy zarejestrowały to trzęsienie. Minister Stallesfort podniósł dwa (zupełnie czyste) palce do góry. — Rzecz prosta — powiedział —, trzeba już teraz urządzić rzeź — pardon — prowadzić wojnę obronną przed możliwością trwałego pokoju! Na—tych—miast! Nie—zwłocz—nie!

Rada Ministrów (pewnego wielkiego mocarstwa) obradowała w ciągu kilku dni bez przerwy. Ale w trzecim dniu minister Moneymaker przedłożył telegraficzne sprawozdanie z Europy: — Gazety t—a—m—t—y—c—h donosiły już o planach wojennych Stallesforta i jego przyjaciół.

— Prawdopodobnie — powiedział po 2-godzinnym namyśle przewodniczący — o—n—i posiadają już kilka sztuk maszyn do czytania myśli nastawionych na kilku z nas...

— Ale — ciągnął — przewidując to, kazałem wybudować schron z rumy o 2-metrowej grubości, dokąd nie przenikną fale maszyny do czytania myśli. Proszę więc panów ministrów za mną do schronu...

NIEDZIELA Sylwestra | Słońce w.: 7.32 zach.: 15.47 | Księżyc w.: 16.16 zach.: 9.52

Co, gdzie i kiedy w Ostrowie

„Uśmiech przyjaźni" — oto tytuł wieczoru, muzyki, piosenki, humoru i tańca, jaki został zapowiedziany przez Państw. Organizację „Artos" imprez artystycznych w Ostrowie w sali Domu Kultury na dzień 26 bm. o godz. 20. Członkowie zw. zaw. i młodzież szkolna 50 proc. zniżki. (bdc)

Pogotowie ratunkowe PCK — Ostrów, ul. Wolności 20, tel. 666

Oddział Redakcji, Ostrów, ulica Wolności 20, tel. 422.

Nowa świetlica spółdzielców w Rawiczu

Na terenie pow. rawickiego do tej pory czynne były trzy świetlice Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, które chętnie odwiedzała młodzież i starsi pracownicy placówek spółdzielczych. Ostatnio stan świetlic Zw. Zaw. Spółdzielców się powiększył o dalszą świetlicę w Rawiczu, uruchomioną w Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rawiczu z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie postanowili całkowicie wykończyć i oddać do użytku świetlicę w dn. 18 listopada br. Dzięki inicjatywie przewodniczącego koła związkowego ob. Jana Bara świetlica otworzyła swe podwoje w wyznaczonym dniu. Uroczystego otwarcia świetlicy dokonał prezes Rady Nadzorczej — Leszczyński oraz prezes zarządu PSS Wacław Danielewicz. Nadmienić wypada, iż zespół świetlicowy PSS posiada własną orkiestrę pod batutą ob. Bałeckiego Bronisława. Nowootwarty ośrodek krzewienia kultury zaprasza wszystkich do brania udziału w życiu świetlicowym. (fs)

Czyn godny naśladowania

Zakładowa Straż Pożarna przy ZST nr 8 w Kaliszu odczuwała dotkliwie brak specjalnego samochodu strażackiego.

W pomoc jej przyszła załoga ZST, która przez powzięcie „Czynu Lipcowego" zobowiązała się przeprowadzić kapitalny remont wraku samochodu. Przeprowadzenie kapitalnego remontu wraku nie rozwiązało całkowicie kwestii, gdyż wóz ten w dalszym ciągu nie był dostosowany do wymogów straży pożarnej.

Tym razem z pomocą przyszedł ob. Stanisław Cieślak — wieloletni członek S. P. Skonstruował on specjalne nadwozie, na którym zainstalował pompę, drabinę i bębny z wężami oraz siedzenia dla 8 strażaków. Dokonana próba urządzeń dała pozytywne rezultaty.

Zaznaczyć trzeba, że wszelkie prace ślusarskie, blacharskie, stolarskie i monterskie wykonywał sam ob. Cieślak. Piękny i pomysłowy czyn Stanisława Cieślaka zasługuje w pełni na uznanie, dając wielotysięczne sumy oszczędności. (rż)

Leszczyńscy kolejarze uchwalają nowe normy

Bardzo licznie zebrali się pracownicy parowozowni w Lesznie na masówce w dużej świetlicy ZZK by wziąć udział w obradach nad zagadnieniem rewizji norm.

Masówkę zagaił przewodniczący sekcji mechanicznej — ob. Edward Chojnacki — referując sprawę rewizji norm. Mówca stwierdził m. in., że obecnie stosowane normy są przestarzałe i wpływają hamująco na wydajność pracy jak i wypaczają ideę współzawodnictwa pracy. Ob. Chojnacki podkreślił, że przez wprowadzenie w życie nowych słusznych i sprawiedliwych norm pracy, podciągniemy słabszych pracowników, wzmocnimy dyscyplinę pracy, podniesiemy wydajność oraz obniżymy koszty własne produkcji. **Stąd wniosek, że obniżka kosztów i wynikłe z tego oszczędności doprowadzą do wzrostu dochodu narodowego, do obniżenia cen konsumcyjnych i tym samym do realnego wzrostu płac. Sztywne utrzymanie norm nie da żadnego efektu, a hamuje rozwój gospodarczy.**

Dyskusja nad referatem była bardzo ożywiona i rzeczowa. M. in. zabierali głos: przodujący tokarz Józef Pawłowski (odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl.), który stwierdził, że z powodzeniem można podwyższyć normy tokarskie, co potwierdził nacz. oddziału ob. Piwoń zwracając wszystkim uwagę, że **obecnie stosowane normy są zacofane, biorąc pod uwagę znaczne udoskonalenie obrabiarek.**

Po zakończeniu dyskusji obecni jednogłośnie podjęli uchwałę, w której m. in. czytamy: My — pracownicy Parowozowni Głównej I kl. w Lesznie, zgromadzeni na ogólnym zebraniu masowym przeprowadziliśmy rewizję dotychczas stosowanych norm pracy i to: warsztat mechaniczny: w działach kotlarskim, naprawy wiązarów i armatury podnieść normę od 6 do 13%, w działach: odlewniczym, kowalskim, spawalniczym i tokarskim od 5 do 23%. Warsztat naprawy wagonów — w działach: stolarskim, kowalskim, ślusarskim malarskim i naprawy zestawów kołowych od 5 do 13%.

Przeprowadzenie rewizji norm pracy zapewni nam przedterminowe ukończenie planu 6-letniego oraz przyczyni się do szybszego rozwoju socjalizmu w Polsce Ludowej.

Młodzi rzemieślnicy koła ZMP przy warsztatach kolejowych w Lesznie, wzorując się na osiągnięciach Komsomołu, postanowili na zebraniu mając na uwadze przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, przeprowadzić zmianę norm. Ob. Leszkiewicz i Szymankiewicz projektują utworzenie brygad młodzieżowych.

Ob. Czaban wzywa całą młodzież ZMP-owską, aby walczyli i pracowali jak młodzież Komsomołu w codziennej pracy i w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce. Jako pierwszy ZMP-owiec ob. Czaban postanowił zmienić dotychczasowe normy i nowe podnieść od 0,25 do 0,85 procent. Poza tym uchwalono jeszcze założenie na terenie koła klubu młodych racjonalizatorów. (R)

„Książka to źródło wiedzy"

Bezpłatne wypożyczanie w Miejskiej Bibliotece w Ostrowie

Miejska Rada Narodowa na swojej VII sesji uchwaliła znieść z dniem 1 I 1951 roku opłaty pobierane do tego czasu od czytelników za korzystanie z wypożyczalni książek.

Kierownik tejże biblioteki, motywując wniosek o powzięcie tej uchwały, oświadczył: „Chcemy przez zniesienie opłat miesięcznych za korzystanie z biblioteki umożliwić wypożyczanie książek jak najszerszym warstwom społeczeństwa, wzorując się na doświadczeniu bibliotek radzieckich. Opłaty dotychczasowe były co prawda bardzo niskie, bo wynosiły 30 gr, 75 gr i 1,50 zł miesięcznie, ale i one krępowały niejednego czytelnika, zwłaszcza tego, który posiadał liczniejszą rodzinę."

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowie rozwija się bardzo dobrze. W ciągu niespełna dwóch lat rozrósł się jej księgozbiór do 7857 tomów. Kierownictwo biblioteki zapowiada, że do 1 stycznia będzie ich 10 000. To jeszcze jeden dowód, że Polska Ludowa zupełnie inaczej ustosunkowała się do pracy oświatowej. Dziś dotacje na ten cel nie są groszowe, jak to było za Polski sanacyjnej, kiedy to biblioteki istniały dzięki składkom społeczeństwa.

Dochód z opłat członkowskich Miejskiej Biblioteki w Ostrowie wynosił w roku 1948 — 1,4% ogólnych wydatków, a w roku bieżącym 2,9% wydatków. Resztę wydatków pokryto z dochodów miejskich.

Liczba czytelników w bibliotece stale wzrasta i musiano przedłużyć godziny urzędowania. Przed 2 laty wypożyczano książki w godzinach od 17 do 19, a potem od 15 do 19, a obecnie wypożycza się codziennie (za wyjątkiem środy) od 13 do 19 godz. Dziennie przewija się przez wypożyczalnię 200 do 250 osób. Czytelników zapisanych jest 1327.

W październiku wypożyczono 4118 tomów, od 1 stycznia br. 38 063 książek.

Zniesienie opłat przyczyni się niewątpliwie do powiększenia liczby czytelników, a biblioteka wypełni zadania, pobudzając „do współpracy w budowie Państwa Socjalistycznego", bo jak Gorki powiedział: „Książka to źródło wiedzy, najważniejsza, najpożyteczniejsza broń kultury socjalistycznej". (bdc)

We wsi Dąbcze zawiązało się Zrzeszenie Uprawy Ziemi

We wsi Dąbcze w powiecie leszczyńskim zawiązało się 18 bm. pierwsze w tym powiecie Zrzeszenie Uprawy Ziemi, do którego zapisało się 43 mało- i średniorolnych chłopów, w tym 24 członków ZSL. Zawiązane Zrzeszenie Uprawowe obejmuje obszar przeszło 300 ha. Przybrało ono nazwę z okazji odbywającego się w Warszawie Kongresu Pokoju — „II Światowy Kongres Pokoju". Do zorganizowania wspomnianego Zrzeszenia przyczynił się w dużej mierze sekr. PKW ZSL w Lesznie ob. Fr. Kamiński, który pomógł mieszkańcom wymienionej gromady w zawiązaniu spółdzielni. (ord)

Można by rozszerzyć przebudowę

Wydział drogowy MRN w Lesznie realizując szeroko zakrojony plan przebudowy dróg — przystąpił ostatnio do położenia nowej nawierzchni szabrowej na ul. Śniadeckich, znajdującej się na peryferiach miasta. Z wymienioną ulicą łączy się ul. Karasia, wymagająca również naprawy. Byłoby wskazanym, by przy okazji przebudowy ul. Śniadeckich naprawić również jezdnię na ul. Karasia. (ard)

Przodownicy pracy

fabryki Biszkoptów i Pierników w Kaliszu

Po przejęciu Fabryki Biszkoptów i Pierników Kazimierza Mystkowskiego pod zarząd państwowy w Kaliszu oraz po ujęciu całokształtu pracy przez fachową dyrekcję oraz radę zakładową, z każdym miesiącem

Jan Grzegorek

Jadwiga Zielonka

a nawet dniem zauważa się coraz lepsze wyniki produkcyjne.

Fabryka zatrudniająca, w większej części kobiety, zaopatruje w herbatniki i sucharki sklepy handlu uspołecznionego naszego miasta i kraju.

Z licznej załogi na czoło wysuwa się długoletni pracownik tejże fabryki, mistrz cukierniczy ob. **Jan Grzegorek**, liczący obecnie 64 lata, a pracujący w fabryce bez przerwy przez 48 lat. Ob. Grzegorek jest wdowcem, mającym na swym wyłącznym utrzymaniu 8 dzieci, z których 6 uczęszcza do szkół podstawowych, średnich i wyższych. Ob. Jan Grzegorek po przejęciu szkoli pracowników zatrudnionych na dziale produkcji herbatników, udziela im fachowych wiadomości z dziedziny piekarnictwa, troszcząc się o wychowanie nowych kadr. Ponadto sukcesywnie zwiększa jakość i wydajność w produkcji herbatników, co mogą potwierdzić cyfry. W miesiącu wrześniu produkcja wzrosła o 150 kg, a w listopadzie o 300 kg.

Weteranami i dobrymi fachowcami są **Andrzej Grabowski**, pracujący bez przerwy 43 lata i jego kolega **Stefan Mrozek**, który dwadzieściapięć lat pracuje przy jednym warsztacie. „Jubilaci" biorą czynny udział w pracach społecznych oraz w szkoleniu zawodowym. Ob. Mrozek jest ponadto sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Spośród kobiet zatrudnionych w Fabryce Biszkoptów i Pierników na czoło wysuwa się pracująca od 23 lat **Jadwiga Zielonka**, członkini rady kobiecej, ZMP, biorąca czynny udział w pracy społecznej.

Omawiając działalność Fabryki Pierników i Biszkoptów —

Andrzej Grabowski

Stefan Mrozek

nie można pominąć sylwetki dyrektora tychże zakładów, ob. Henryka Banaszewskiego oraz kierownika personalnego Edwarda Bratoszewskiego, którzy pomimo swego młodego wieku oraz krótkiej bytności w fabryce potrafili postawić ją na nogi, jak również zdobyć zaufanie i uznanie wśród robotników. Przez ścisłą współpracę dyrekcji z radą zakładową oraz Podstawową Organizacją Partyjną fabryka stale będzie przekraczać plany produkcyjne, osiągając jedno z czołowych miejsc w kraju. Współzawodnictwo, które zostanie zapoczątkowane w niedalekiej przyszłości, niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia produkcji pod względem ilościowym i jakościowym. (set)

Uzasadnione żądania ludzi pracy

pod adresem kolei w Wolsztynie

W kierunku Leszna wyjeżdża codziennie pociągiem bardzo wielu robotników i młodzieży szkolnej uczącej się w Wolsztynie. Pociąg odjeżdża dla nich stanowczo za późno z Wolsztyna, bo o g 18.35 i jest zawsze przepełniony. Czyż nie dałoby się uruchomić do Leszna specjalnego pociągu roboczo-szkolnego, podobnie jak w kierunku Grodziska i Zbąszynka między godz. 16 a 17? Wiele dzieci i robotników traci bardzo dużo czasu, czekając na pociąg. Tak samo rano pracownicy i dzieci linii Leszno—Wolsztyn przyjeżdżają już bardzo wcześnie do pracy i szkoły, bo o godz. 7.12. W trosce o właściwe wykorzystanie czasu wielu pracowników i uczni, którzy nieraz po 5 godzin dziennie zmuszeni są oczekiwać bezużytecznie na odjazd, wskazane byłoby uruchomić dla nich znacznie wcześniej pociąg popołudniowy. W tej sprawie kierownictwo stacji Wolsztyn winnoby zwołać specjalną konferencję i rozpatrzyć uzasadnione pragnienia świata pracy.

Ciasny barak dworcowy w Wolsztynie i jedno tylko okienko sprzedaży biletów w okresie odjazdu kilku pociągów powoduje wielki tłok. Powiększa go jeszcze bardziej kontrola biletów, która odbywa się przez przepuszczenie licznych pasażerów tylko jedną połową drzwi. (kh)

Słuszne żale Zaniemyśla

Zaniemyśl w pow. średzkim był kiedyś miasteczkiem, obecnie ze względów budżetowych jest gromadą wiejską. Ale to nie jest przyczyną żalów mieszkańców. Dawniej przyjeżdżało do Zaniemyśla kino objazdowe raz na miesiąc, od kilku miesięcy nie pokazuje się wcale. Dawniej przyjeżdżał teatr z Gniezna również co miesiąc, od 3 miesięcy nie widzieliśmy przedstawienia. Obie instytucje nie mogą na pewno narzekać na brak frekwencji, gdyż sala na 500 miejsc była zawsze wypełniona po brzegi.

Czyżby organizatorzy tych imprez sądzili, że gdy Zaniemyśl został wsią, to już nie potrzebuje rozrywki kulturalnej? Mniemanie takie byłoby całkowicie niesłuszne. Wydaje się, iż właśnie częściej powinny się odbywać przedstawienia i seanse kinowe.

Mieszkańcy Zaniemyśla korzystaliby chętnie z kina w Środzie, cóż kiedy pierwszy seans niedzielny rozpoczyna się o godz. 17 a kończy o godz. 19, podczas gdy ostatni pociąg odchodzi o godz. 18.50. Czy kierownictwo kina nie mogłoby przesunąć godziny rozpoczęcia seansu niedzielnego na godz. 16? Sądzimy, że przeszkód nie ma, a zaniemyślanie byliby bardzo wdzięczni za umożliwienie korzystania z rozrywki kulturalnej.

Jerzy Grześkowiak
korespondent „Głosu"

Wiatrówki i kamizelki „MODA I ŻYCIE" nr 33 4688

CO, GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 balety: „Pory roku" P. Czajkowskiego, „Dyl Sowizdrzał" — Straussa, „Suita hiszpańska" — H. Granadosa.
Jutro — „Borys Godunow" M. Mussorgskiego.
Wtorek — „Balety".
Środa — „Halka" St. Moniuszki.
Czwartek — „Balety".
Piątek — „Eugeniusz Oniegin" P. Czajkowskiego.
Sobota — „Balety" i „Halka" St. Moniuszki.
Niedziela — „Borys Godunow" M. Mussorgskiego.
POLSKI — Dziś o godz. 19 — „Hamlet" — Szekspira. Jutro — „Las" Ostrowskiego.
NOWY — Dziś o godz. 19 — „Obcy cień" K. Simonowa. Jutro — „Obcy cień" K. Simonowa.
KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś i codziennie o godz. 20 — „Piekna oberżystka" Goldoniego.
MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 18 — „Tom Canty".

KINA

Apollo — godz. 14, 16, 18, 20 — „Antoni Iwanowicz gniewa się".
Bałtyk — godz. 15, 17, 19, 21 — „Antoni Iwanowicz gniewa się"
Muza — godz. 14, 16, 18, 20 — „Tragiczny pościg"
Rialto — godz. 14, 16, 18, 20 — „Volpone"; godz. 9 i 10 — „Kwiat miłości"
Warta — godz. 10, 11, 12, 13 — „Najnowszy program aktualności"; 14, 16, 18, 20 — „Wiosna"

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty od 9—15 w środy i piątki od 12—19, w niedziele i święta od 10—15

Muzeum Archeologiczne ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27, czynne w niedziele i święta od godz. 10—14, wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—12, w poniedziałki zamknięte.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. „Literatura radziecka w grafice polskiej". Otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

RADIO

Niedziela, 26 listopada 1950 r.

PROGRAM I (Fala 1322 m)

6.50 Początek audycji; 6.53 Sygnał czasu; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Audycja dla wsi; 9.00 Odpowiedzi fali 49; 9.10 Głos mają kobiety; 10.00 Muzyka rozrywkowa; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Wszechnica Radiowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 Niedziela na wsi — Koncert masowy dla wsi; 14.15 Przerwa; 15.45 Program następnego dnia; 16.00 Dziennik popołudniowy; 17.00 Mussorgski — „Borys Godunow" — taśmy; 19.40 „Na skalnym Podhalu" K. Przerwy-Tetmajera; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Muzyka taneczna — w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Cajmera; 21.15 Teatr Eterek; 21.45 Wieczorna serenada — gra Sekstet P. R.; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.45 Muzyka taneczna — płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 „Na dobranoc"; 24.00 Koniec audycji.

PROGRAM II (Fala Poznania 249 m)

8.00 Dziennik poranny; 8.20 Muzyka popularna — płyty; 8.55 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 9.00 Koncert organowy; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa; 10.05 Skrzynka ogólna; 10.20 „Poezja i muzyka"; 11.15 Skrzynka ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 188 — listy radios.uchaczy omówi Alfred Sikorski; 11.30 Pieśni polskie i radzieckie — śpiewa chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Lubomira Szopińskiego; 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert pod dyr. Liersza; 13.15 Gra Koło Mandolinistów „Echo" pod dyr. F. Kapały; 13.45 Rosną spółdzielnie produkcyjne; 13.55 Muzyka ludowa — płyty; 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.50 Melodie ludowe do tańca; 16.20 „Maria Konopnicka" — odcinek 11; 17.00 Dziennik popołudniowy; 17.20 Koncert Chopinowski — taśmy; 19.00 Koncert niedzielny pod dyr. Warskiego; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.45 Audycja rozrywkowa; 21.25 Muzyka taneczna; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski; 23.00 Ostatnie wiadomości;

Pracownicy poszukiwani

Maszynistkę, referentkę do b. personalnego przyjmą **Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne.** Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne PZE, Poznań, Libelta 5. K2525

Elektryków na siłę i światło, **murarzy i robotników** przyjmie natychmiast **Spółdzielnia Budowlana Pracy „Postęp" Poznań, ul. Skryta nr 1.** K2528

10 pomocników ogrodniczych poszukuje **Zespół Ogrodniczy PGR w Jeleniej Górze, ul Obr. Stalingradu nr 31.** Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. Mieszkanie dla samotnych — zapewnione. K2515

Kapelmistrz względnie dyrygent chóru dla założenia orkiestry zakładowej od 1 I 1951 r. potrzebny. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia: **Ośrodek Wypoczynkowy F.W.P. w Międzyzdrojach pow. Wolin.** K2518

Wolne posady

Pomoc domowa potrzebna. — Zgłoszenia: Poznań, Rokossowskiego 70, m. 5. 11677g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Kantaka 1, m. 5. 11662g

Ekspedientka potrzebna zaraz do składu rzeźnickiego. Krasewskiego 9b. 11718g

Czapniczki, ręczniarki, potrzebne zaraz. Oferty Głos Wielkopolski dla 11714g.

Pomoc domowa, samodzielna młodsza, polecenia, dobre warunki. Oferty Głos Wielkopolski dla 11713g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K2448

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaże

Samochód Oppel P 4 z przyczepką, sprzedam. Informacje: Poznań, telefon 47-58. 11697g

NSU 2-setke sprzedam. Niewiada, Luboń, Fabryczna 16. 11689g

Sprzedam futro męskie, dywan i aparat fotograficzny. Sokoła 7, m. 2. 4892p

Sprzedam futro łapki karakułowe. Poznań, Krasińskiego 14 m. 6. 11674g

Chevrolet ciężarowy, 3-tonowy, na chodzie, sprzedam. Poznań telefon 73-17. 11639g

Kupno

Kupię motor do kajaka. Oferty Głos Wlkp. dla 11679g.

125 m² parkietu kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 11719g.

Fasolę, orzechy, mak, groch, kupię. Słaby, Poznań, Półwiejska 41. 11730g

Zguby

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Bronisław Dziecioł, Jankowo Dolne. K2523

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Gniezno, Aleksy Kowalski, Wylatowo K2524

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.
4659gr

REDAKTOR NACZELNY: Jan Zagierski. Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 77-68, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretarz redakcji 66-81, sekretariat redakcji 77-90, dział listów i interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4.05 zł, kwartalna 12.15 zł, półroczna 24.30 zł. Telefon prenumeraty 62-25 Telefon komisu 73-65. Nr konta V-67-14

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/110. Biuro czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka — Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3 K/1/12770

Pod fałszywym sztandarem

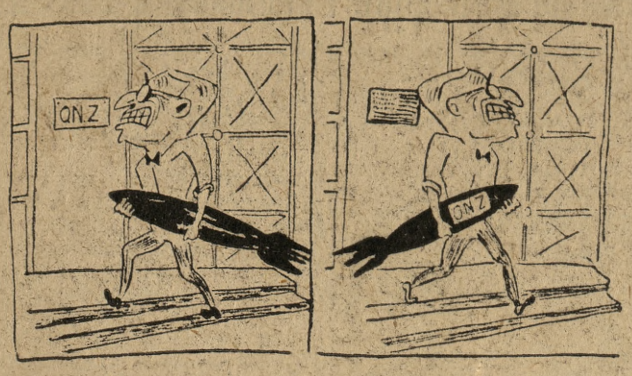

(„Frischer Wind" — Berlin)

— Panie doktorze, co mam robić, aby długo żyć?
— Niech pan podpisze Apel Pokoju.

Ojot

PRZESTĘPCA

Jej! Gdzie te czasy, kiedy Jim Pitching żył w miasteczku Bluff — York i był nic nieznaczącym jego mieszkańcem?

Gdzie te czasy, kiedy to nikt nie interesował się Jimem a ten mógł pracować w fabryce konserw Horse-meat własność pana Acze & Shon?

Dzisiaj barak znajdujący się na przedmieściu przy ul. Rita Haywortś Street zieje pustką. Jim aresztowany został przez komisję do badań działalności antyamerykańskiej a obywatele wchodzący w skład tejże komisji, otrzymali pochwałę telefoniczną oraz pisemną od władz zwierzchnich za wykrycie, zlikwidowanie i udaremnienie...

Jim Pitching po zakończeniu wojny nieopatrznie przyznał się w kręgu swoich znajomych, że jako marynarz brał udział w konwojach do ZSRR. Agent handlowy firmy Acze & Shon uznał za stosowne zawiadomić o tym swego pryncypała Acze który z kolei zawiadomił Jima Pitchinga, że rezygnuje z jego pracy na terenie cenionego zakładu produkcyjnego Horse — meat.

Jim zaszył się tedy w swym baraku przy Rita Haywort's Street.

W kołach miarodajnych Bluff — Yorku zaczęto przebąkiwać o wywrotowej działalności, przy czym nazwisko Pitching wymawiane było z tzw. nutą podejrzenia w głosie.

W 1948 roku rozwiały się wszelkie wątpliwości. Jim Pitching w obecności szeryfa i proroka Klaksofonistów powiedział, że Coca — Cola to świństwo. Zapisany został tedy na to co mówią głowy miasta ...tam gdzie się nie opali!

Sprawa stała się bardzo groźna. Zaczęto przebąkiwać o działalności antyamerykańskiej, a by.y pryncypał Jima sir Acze nazwał go wprost wywrotowcem i obrońcą pokoju.

Bezpośrednio po tej wypowiedzi wpisano Jima ponownie na listę, która nosiła już nazwę, dzięki twórczym wysiłkom czynników odgórnych.

Otoczono Jima siecią ludzi

liście, która wówczas nie nosiła jeszcze żadnego nagłówka, a to ze względu na brak instrukcji z góry.

Latem ub. roku Jim dopuścił się ponownego wykroczenia przeciw wolności amerykańskiej, ukrywając w swoim baraku zbiegłego murzyna tak, że lynch przewidziany i zorganizowany przez światlejsze społeczeństwo sąsiedniego miasteczka Pudding — Ville, nie mógł dojść do skutku.

Jim powtórnie wpisany został na listę, przy czym tym razem nazwisko jego podkreślone zostało falistą linią.

Jednym z najgorszych wykroczeń Jima Putchinga była jego wypowiedź na zebraniu zorganizowanym przez głowy miasta, mające na celu propagowanie nowej wojny.

Jim powiedział wtedy m mniej ni więcej, że on, który brał udział w ubiegłej wojnie, ma całą propagandę wojenną i godnych zaufania, mających za zadanie dostarczenie komisji do badań, dowodów przestępczej działalności śledzonego.

W tych dniach Jim Pitching został aresztowany. Wszyscy światlejsi obywatele Bluff — Yorku aż zatrzęśli się z oburzenia na wieś o zbrodni Jima.

Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść:

— Jim Pitching miał przy swoim baraku gołębnik, w którym prawdopodobnie, z całą pewnością hodował gołębie pokoju!!!

MIK

Rąbanka

Uwielbiać dobry dowcip. Ponad wszelkie przyjemności stawiać zdrowy humor. Lubieć ludzi wesołych. Umieć się pośmiać.

— POCIĄG POŚMIESZNY.

*

Warszawa. Ścisk w tramwajach przed godz. 8 rano. Przepełnione kawiarnie. Gwar i tłok na ulicach. Poważne nieraz kłopoty z uzyskaniem wolnego miejsca w hotelu. Na 5 dni naprzód wyprzedano bilety na koncerty symfoniczne.

— CHOROBY STOŁECZNE.

*

W jednym ze sklepów CHPD: Czy są szafy w ciemnym kolorze? Nie ma, ale będą za tydzień. Za tydzień: Czy są ciemne szafy? Nie, ale mają być za tydzień. Za tydzień: Czy są szafy w ciemnym kolorze? Nie ma, ale dostaniemy za tydzień. Za tydzień: Czy nadeszły już te ciemne szafy? Nie, mają nadejść w przyszłym tygodniu.

— SZAFOWANIE LUDZKĄ CIERPLIWOŚCIĄ.

*

Codziennie myszkuje po sklepach i magazynach. Wykupuje, co tylko się da. Nawet rzeczy niepotrzebne i łatwo psujące się. Tworzy sztuczne ogonki i uniemożliwia kupno ludziom pracy. Opowiada, że będzie wojna i że dlatego musi robić zapasy.

— ZAPASOŻYT.

*

W Niemczech Adenauera dawniejsi hitlerowcy są znowu „mile" widziani. Coraz częściej odzywają się głosy rewizjonistyczne. Apoteoza wojny — tak jak w roku 1939 — staje się chlebem codziennym.

— HISTERIA SIĘ POWTARZA.

System detektywa Pinkertona

(Humoreska)

John Pinkerton z zawodu pisarz — uważał siebie za następcę Conan Doyle'a w sztuce rozwiązywania najwięcej zawiłych zagadek kryminologicznych a w ogóle za speca w tzw. metodzie dedukcyjnej czyli wnioskowaniu na podstawie ujawnionych drobnych szczegółów na miejscu przestępstwa. Tego dnia właśnie wrócił po północy do domu. W jego pokoju paliło się światło!

Światło? Jego bystry umysł skojarzył błyskawicznie: Przed

wyjściem zgasił je przecież! Biurko stało otworem i szuflady były powysuwane. Ogniotrwała kasa pancerna stała rozpruta jak puszka od konserw. Jedno spojrzenie wystarczyło! Chwila namysłu... i lekki uśmiech podkreślił jego suchą twarz o wyrazie rasowego detektywa. Zapalił krótką fajeczkę i zamruczał do siebie:

— Dokładnie za trzy godziny, będzie już mój gość siedział w więzieniu.

Wziął lupę do ręki i z wrodzoną mu systematycznością, którą stale podziwiało 20 mil. czytelników, zabrał się do pracy. Najdrobniejszy szczegół nie uszedł uwagi Pinkertona. Nieduży tlenowy aparat do spawania i zawiniątko z rakami do otwierania kas pancernych, które włamywacz niepotrzebnie zostawił na miejscu przestępstwa, uważnie oglądał przez kilka minut. Następnie odłożył je na bok, pogwizdując wesoło przez zęby.

Po pięcio-minutowym zastanawianiu się w głębokim fotelu — pykając fajeczkę — sięgnął po słuchawkę telefoniczną.

— Halo! Scotland Yard? Inspektor Harris? Niech pan natychmiast każe otoczyć gospodę „Zaczarowane Skrzypce" gdzie zaaresztuje pan z miejsca mężczyznę w wieku około lat 52, mierzącego 167 cm wzrostu z obwisłymi policzkami, z lekko oszronionymi blond włosami i mającego na żółto zabarwione palce. Wymowa jego trąci szkockim akcentem i jeszcze szczegół ostatni ...jest żonaty. Ten naiwniak złożył mi dzisiejszej nocy wizytę w charakterze włamywacza! Co? Naturalnie w czasie mej nieobecności! Skąd ja doszedłem do ustalenia tak dokładnych personaliów? Inspektorze... nie bądźcie dzieckiem!... Znacie chyba dobrze moją naukową metodę w połączeniu z genialną intuicją. Tak, tak! przede wszystkim metoda dedukcyjna systemu Pinkertona! W danym wypadku to była dziecinna zabawa!... Odcisk palców na aparacie tlenowym i na narzędziach przestępstwa wskazywały wyraźnie, że dokonały tego ręce muzyka. Co więcej — układ palców udawadnia niezbicie, że jest on w swej specjalności saksofonistą. Znaleziony włos na wysokości 167 cm przyczepiony do tapety, określił nie tylko wzrost tego typa, lecz również i jego wiek. Poza tym wiadomo, że policzki każdego saksofonisty muszą być z natury wykonywania zawodu, lekko obwisłe. To jest jasnym! Pozostawiony ślad uchwytu ręki na poręczy krzesła, z odbiciem ślubnego pierścionka, odmalował mi stan cywilny tego dżentelmena. Szczególnie zainteresowały mnie firany. Inspektorze!... Nigdy w swym śledztwie nie zapominajcie ich dokładnie zbadać! Tam właśnie znalazłem pyłek popiołu cygarowego. A dla każdego jest logicznym, że skóra nałogowego palacza ma zawsze odcień żółtawy. Co proszę? Skąd ja wiem, że ów człowiek mówi szkockim akcentem? Prosta sprawa! Jego worek z narzędziami — dziurawy w jednym miejscu — zaszyty jest nitką zawierającą końskie włosie. Z prawdziwego szkockiego sakkol... Takim oszczędnym może być tylko szkot! Tak- Biegnijcie więc żywo do „Zaczarowanych Skrzypiec", gdzie przesiaduja wszyscy bezrobotni muzycy jazzowi. Ja już wychodzę! Pomogę wam ująć tego gościa.

Gdy Pinkerton po czterech godzinach powracał do swego mieszkania, na jego twarzy błąkał się uśmiech goryczy. Pokój zastał znowu oświetlony. Światło? Jego bystry umysł... Wówczas zobaczył dopiero że tym razem całe mieszkanie było splądrowane. Na podłodze bieliła się zapisana kartka papieru. Pobladły zaczął czytać:

„Wielce szanowny Mistrzu!

Zanim udało mi się — podczas Waszej nieobecności — dokończyć przerwanego dzieła, miałem świetną okazję oraz niekłamaną przyjemność podziwiać Waszą wspaniałą metodę dedukcyjną. Stałem mianowicie za kotarą!

Jeden z Waszych wielbicieli!"

(Jot)

A TYSKI

Fraszki

EPOKOWY WYNALAZEK

Gdyby podżegaczy, z Wall-Street'u bankierów,
ułożyć pospołu: głowa do głowy —
powstałby wynalazek godny naszej ery:
stos atomowy!

NAGROBEK WALUCIARZA

Fortuna toczy się kołem —
snać zapomniałeś o tym.
Beczkę waluty toczyłeś z mozołem,
dziś — „robak" ciebie toczy.

NAGROBEK WYZYSKIWACZA

Byłeś wyzysku przykładem —
lecz życie jak bańka pryska;
Wszystko się wraca z okładem:
dziś ziemia ciebie uciska.

BOBBIE

czyli rysunek bez podpisu

WITOLD ZECHENTER

Często ktoś satyryka
zapyta wprost i szczerze:
— Na to, co pan wytyka,
skąd pan tematy bierze?

Skąd co tydzień, dni parę
nowy temat wierszyka?
gdzie tematów bez miary
satyryk napotyka?

Odpowiedź prosta: wszędzie! —
tylko umieć spostrzegać!
Na przykład: szef w urzędzie,
jak krzyczy, gromi, biega,

deklamuje, buduje,
na zrębie się kokosi,
na siebie pokazuje,
jak on na niwie wznosi.

Lub w różnych instytucjach
pochlebców płaskich rzesza,
jak w służalczych konwulsjach
z wazelinką pospiesza.

Albo „ogon" w panice
wykupić wszystko gotów:
gwoździe, podwiązki, nici,
szpilki, korki i szproty.

Albo wieści straszliwe
kolportujące panie
o tym, co się prawdziwie
jutro o ósmej stanie.

Tępota biurokraty,
ważniaków dętych legia...
Są wokoło tematy!
Tylko umieć spostrzegać!

Nosił wilk, ponieśli wilka...

Wczoraj byłam z Bogdanem na przechadzce i mało nie pogniewaliśmy się. Najpierw stwierdziliśmy obydwoje zgodnie że plotkarstwo jest brzydką wadą. Byłoby wszystko w porządku, gdyby Bogdan nie zaatakował kobiet. Powiedział, że kobiety nie potrafią trzymać języka za zębami i... że tylko one lubią plotkować! Broniłam oczywiście z zacięciem swego rodu, ale nic nie pomagało. Stał uparcie na swoim stanowisku. A kiedy powiedziałam mu, co myślę o mężczyznach, że właśnie oni produją w plotkarstwie że plotkarstwo mężczyzn jest nawet udoskonalone — obraził się. Długo szliśmy potem w ponurym nastroju, a towarzyszyło nam głuche milczenie i chłód jesiennego wieczoru.

— Zimno mi — zagadnęłam wreszcie nieśmiało, chcąc przerwać nieprzyjemne milczenie.

— Wstąpimy na herbatę, to się rozgrzejesz — odpowiedział krótko.

Po chwili siedzieliśmy już w lokalu przy herbacie i milczeniśmy w dalszym ciągu. Uwagę naszą zwrócili swoją głośną i ożywioną rozmową panowie, którzy siedzieli w pobliżu. Uszu naszych dobiegała prędka wymiana zdań:

— Nie mogę zrozumieć, dlaczego ta Irka chodzi stale w starym kapeluszu; przecież kupiła niedawno ładny nowy...

— Ale ja wiem dlaczego — bo ona jest, panie tego, bardzo obliczona. Phii, a nazywa to oszczędnością!

— Tak, tak! Masz pan rację. Powinna się starać wyleczyć z tej wady, bo skąpstwo to udzieliło się nawet jej mężowi. Wyobraźcie sobie panowie, wczoraj spotkałem go w mieście i nie chciał nawet „ćwiartki" postawić.

— Eee, że Irka skąpa, to nic nowego, ale wiecie o tym, że ta jej siostra Krysia jest bardzo niemoralne? Wraca codziennie po północy do domu... Mówi, że pracuje w lokalu dancingowym i do 24 podaje gościom do stołu, ale ja tam w to nie wierzę.

— Szkoda jej. Taka ładna...

— Ale ma niezgrabne nogi...

— I ubiera się niemodnie...

— A wiecie co ja słyszałem?

— Panowie- Wybaczcie, że przerywam na chwilę tę ciekawą rozmowę. Doszedłem do wniosku, że kobiety niesłusznie narzekają, iż my — mężczyźni jesteśmy egoistami, że mamy serca z kamienia. To nieprawda! Pomyślcie tylko ile w naszej rozmowie jest dowodów troski o otoczenie dowodów miłości bliźniego!

— One nie widzą naszych zalet.

— Rzeczywiście!

— A ile czasu poświęcaliśmy dotąd tego rodzaju rozmowom.

— A ile jeszcze poświęcimy.

— I również nasi koledzy...

— Tak, tak..

Spojrzałam na Bogdana pytającym wzrokiem. Tonął w pąsach biedaczek i zdołał tylko wykrztusić: — Chodźmy już...

*

Zdarza się nieraz — na szczęście nie często — że osobnicy obojga płci, praktykujący to „szlachetne" podejście do bliźniego, wyciągają z arsenału całą swą plotkarską broń i nie mogą zwyciężyć, gdyż przeciwnik jest silniejszy. A wtedy... Wtedy zwracają się do Redakcji „Głosu" z prośbą o interwencję.

Prasa nie uważa jednak za stosowne pośredniczyć w tego rodzaju bolączkach i byłaby zobowiązana, gdyby Urząd Zatrudnienia znalazł tym ludziom bardziej intratne zajęcie.

„Ha — Pe"